



Wiadomości dnia

Rozmowy z bankami komercyjnymi w Wiedniu

WIEDNIA — W Wiedniu zakończyła się 16. bm. spotkanie przedstawicieli zachodnich banków komercyjnych z przedstawicielami Polskiego Banku Handlowego.

Jak poinformował i wiceprezes banku handlowego, Jerzy Malec, rozmowy dotyczyły kwestii prze-

łożenia spłat polskich zobowiązań, przypadających w następnych okresach, ustalono, że kolejne spotkania tej samej grupy odbędą się pod koniec stycznia przyszłego roku w Paryżu.

Wizyta prezydenta Francji

BELGRAD — Z trzydniową wizytą oficjalną przebywa w Jugosławii prezydent Francji, François Mitterrand. W czwartek przedstawił rozmowy z prezydentem Jugosławii, Josipem Brozovicem.

Zakończenie wizyty specjalnej komisji USA w Ameryce Środkowej

WASZYNGTON — Do Waszyngtonu przybyła po odwiedzeniu Meksyku i Wenezueli 12-osobowa międzynarodowa komisja specjalna, której przewodniczący sekretarz stanu, Henry Kissinger.

Przedterminowe wybory w Danii

KOPENHAGA — Mniejszościowy rząd duński premiera Paula Schlutera, po 15-miesięcz-

nym sprawowaniu władzy, zdecydował się na rozpisanie przedterminowych wyborów powszechnych. Odbędzie się one 19 stycznia przyszłego roku.

Pomoc wojskowa dla Izraela

WASZYNGTON — Przewodniczący departamentu stanu oświadczył, że rząd prezydenta Reagana zgodził się do Kongresu o zatwierdzenie 14 miliardów dolarów na pomoc wojskową dla Izraela w roku finansowym 1985.

Pomoc finansowa rządów dla ruchu pokojowego

SZTOKHOLM — Rząd szwedzki wyznaczył 0,5 mln koron (ponad 82 tys. dolarów) na przedziecie w 1984 r. działalności informacyjnej i oświatowej, związanej z walką o pokój, odprężenie i uspokojenie międzynarodowe.

Próba zamachu na króla Husajna?

PARYŻ — Jak podała agencja Reutersa, w czwartek na jed-

nej z ulic Strasbourga, na kilka minut przed pojawieniem się króla Jordani Husajna, który udawał się na sesję parlamentu europejskiego w celu wygłoszenia tam przemówienia, zatrzymano nieuzbrojonego w pistolet. Poinformowano, że jest to mieszkaniec jednego z państw Północnej Afryki. W chwili aresztowania nie znaleziono przy nim żadnych dokumentów tożsamości.

Pomoc finansowa rządów dla ruchu pokojowego

SZTOKHOLM — Rząd szwedzki wyznaczył 0,5 mln koron (ponad 82 tys. dolarów) na przedziecie w 1984 r. działalności informacyjnej i oświatowej, związanej z walką o pokój, odprężenie i uspokojenie międzynarodowe.

Próba zamachu na króla Husajna?

PARYŻ — Jak podała agencja Reutersa, w czwartek na jed-

nej z ulic Strasbourga, na kilka minut przed pojawieniem się króla Jordani Husajna, który udawał się na sesję parlamentu europejskiego w celu wygłoszenia tam przemówienia, zatrzymano nieuzbrojonego w pistolet. Poinformowano, że jest to mieszkaniec jednego z państw Północnej Afryki. W chwili aresztowania nie znaleziono przy nim żadnych dokumentów tożsamości.

Pomoc finansowa rządów dla ruchu pokojowego

SZTOKHOLM — Rząd szwedzki wyznaczył 0,5 mln koron (ponad 82 tys. dolarów) na przedziecie w 1984 r. działalności informacyjnej i oświatowej, związanej z walką o pokój, odprężenie i uspokojenie międzynarodowe.

Próba zamachu na króla Husajna?

PARYŻ — Jak podała agencja Reutersa, w czwartek na jed-

Spotkanie J. Obodowskiego z Indirą Gandhi

DELHI (PAP) — Przebywający w Indiach z wizytą oficjalną z okazji 6 sesji polsko-indyjskiej komisji mieszanej wiceprezes Rady Ministrów, Józef Obodowski został przyjęty w piątek w gmachu parlamentu przez premiera Indii, Indirę Gandhi.

Wicepremier Obodowski poinformował panią Gandhi o rezultatach współpracy dwustronnej w dziedzinach gospodarki, handlu i wymiany naukowo-technicznej o przebiegu obrad komisji, o sytuacji politycznej i społecznej w Polsce, pomyślnych rezultatach gospodarczych, realizacji reformy ekonomicznej oraz o wzroście kooperacji polskiej z krajami rozwijającymi się.

WYDANIE sobotnio-niedzielne

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 293 (10 069) Białystok — Łomża — Suwalski, 17—18.XII.1983 r. A B Cena 5 zł

25 rocznica rewolucji kubańskiej

WARSZAWA (PAP) — Z okazji zbliżającej się 25 rocznicy zwycięstwa rewolucji kubańskiej w Domu Słowa Polskiego w Warszawie 16. bm. odbył się wiec przyznani polsko-kubańskiej.

Wiec, w którym uczestniczyli przedstawiciele socjalistycznych związków młodzieży oraz władze województwa, poświęcone z uroczystym powitaniem 150 osobowej delegacji młodzieży polskiej, która powróciła do kraju po miesięcznym pobycie na Kubie — na zaproszenie I sekretarza KC KP Kuby — Fidela Castro, w Wiedniu wziął udział sekretarz KC PZPR Waldemar Świrgon.

Łomża

Przed wojewódzkim zjazdem ZBoWiD

Inf. wł. Wczoraj, 16. bm. w Łomży z członkami Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD oraz delegatami na II Wojewódzki Zjazd tej organizacji spotkali się I sekretarz KW PZPR — Włodzimierz Michalak, prezes WK ZSL — Czesław Gartych i przewodniczący WK SD — Marian Mieszkowski.

Po omówieniu sytuacji społeczno-politycznej oraz gospodarczej w kraju i regionie uczestnicy spotkania zapoznali się z przebiegiem kampanii sprawozdawczo-wyborczej w ZBoWiD, głównymi wątkami sprawozdania zjazdu oraz

Posiedzenie Rady Ministrów

Dokumenty wykonawcze CPR na 1984 rok Nadzwyczajne działania w budownictwie mieszkaniowym Problemy reglamentacji i marż handlowych

WARSZAWA (PAP) — Biuro Prasowe Rządu informuje — 16. bm. Rada Ministrów rozpatrzyła i przyjęła dokumenty wykonawcze do Centralnego Planu Rzecznego na 1984 rok, uchwalonego 2 grudnia br. W dokumentach sprezywane zostały, na podstawie dotychczasowego przebiegu procesów gospodarczych i stanu zasobów jakimi dysponuje gospodarstwo na prognozę 1984 r., sposoby i środki realizacji planu.

CPR na 1984 r. kładzie akcent na wykorzystanie wszystkich dostępnych sposobów zwiększenia produkcji, a jednocześnie na przeciwdziałanie negatywnym zjawiskom występującym w gospodarce. Podstawowymi obszarami gospodarki, na których rząd

W Białymstoku

Spotkanie z uczestnikami Kongresu Zjednoczeniowego

INFORMACJA WŁASNA

35 lat temu, w Kongresie Zjednoczeniowym z woj. białostockiego brało udział 20 delegatów PPR, 7 delegatów i 3 zastępców PPS oraz 12 zaproszonych gości. Dział na Białostocczyźnie mieszka 12 towarzyszy, którzy uczestniczyli w tym doniosłym dla polskiego ruchu robotniczego wydarzeniu. Są to delegaci KW PPR w Białymstoku: Arkadiusz Laszewicz, Maria Kuntyszew i Kazimierz Wawrowski, delegat KW PPS — Franciszek Lesner oraz delegat KW PPR: Stanisław Kudła, w Łodzi — Jan Jabłoński i w Wrocławiu — Adolf Nikiowski. Jako zaproszeni goście w Kongresie uczestniczyli: Jan Aleutrowicz — kierownik wydziału KW PPR, Aleksander Kamiński — sekretarz KM PPS, Mikołaj Kowal — starosta powiatu Kolno, Luba Orzeba — przewodnicząca Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PPR, Józef Trusiewicz — sekretarz KP PPR — w Wysokiem Mazowieckiem

Z okazji 35 rocznicy zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego uczestników his-

Z pobytu delegacji Rady Najwyższej ZSRR

WARSZAWA (PAP) — Przewodzący Klubu Poselskiego PZPR, członek Biura Politycznego, sekretarz KC — Kazimierz Barcikowski przyjął 16. bm. przebywającą w Polsce delegację Rady Najwyższej ZSRR z przewodniczącym Rady Narodowości Rady Najwyższej — Witalijem Rubenem K. Barcikowski zapoznał gości z działalnością Klubu Poselskiego PZPR, na tie pracy Sejmu PRL. W toku rozmowy nawiązano do problematyki partyjnej w obu krajach, poruszono też sprawę rozszerzenia bezpośrednio współpracy polskiej i radzieckich zakładów pracy. W spotkaniu uczestniczyli wicemarszałek Sejmu Zbigniew Gertych i kierownik Biura Spraw Sejmowych KC PZPR po. Edward Szymański. Obecny był ambasador ZSRR Aleksandr Aksionow.

W toku dotychczasowych rozmów przedstawiciele Sejmu i Rady Najwyższej zwracali się uwagę na pozytywne i konstruktywne charakter obecnych kontaktów między parlamentarzystami obu krajów. Wskazywali na rolę — w procesie socjalistycznej przemiany — Sejmu, którego aktywna działalność legislacyjna toruje drogę reformom państwa i gospodarki, sprzyja rozwojowi demokracji socjalistycznej.

Zacznijmy od pieca. Stał zawsze w kacie, jak monumentalny mebel, nieprzeuwany, mało na co dzień zauważalny, ale... za to jaki niezbędny. Tu przychodziło się pogrzać plecy po krótkiej wycieczce na mrozie, przy nim rozgrzewało się rekawiczki przed wybiegnięciem na dwór. Nie ma co, kusil i zarazem rozpierało. Ale od niego się rozpoczynało. Np. poranek — przyniesienie drewna na rozpalkę, pobrzkawanie metalową szufelką przy dokładaniu węgla, a dzień zaczynał się na dobre, gdy już można było zamknąć drzwi.

Od pieca jednak coraz bardziej się oddalamy. W betonowych blokach kaloryfer nie ma praktycznie żadnego wyrazu. Ani to estetyczne, ani żywe, nie potrafi też być ośrodkiem rodzinnego życia. Od kaloryfera nie też się nie zaczyna. Więc mimo wszystko początek jest w piecu. Tylko, że ten, o którym chcieliśmy dziś opowiedzieć, jest na tyle oddalony od naszych domów, iż konieczne jest skorzystanie z terenowego wozu. Użyca go nam Zenon Tworowski — zastępca dyrektora białostockiego Zakładu Energetycznego. Jedziemy na nocną zmianę do EC-2.

POCZĄTKI tego kołosa sięgają lat sześćdziesiątych. Wtedy to w szeregach zaczęły rosnąć mury kotłowni. Tak był start elektrociepłowni, która obecnie ogrzewa i oświetla miasto. Był to pierwszy obiekt późniejszej dzielnicy przemysłowej Białegostoku. Liczne zakłady powstawały i rozwijały się tak szybko, że wkrótce samej matce zaczęło brakować tchu. Nie ma już po prostu miejsca na dalszą rozbudowę EC. Pojawiają się coraz częściej głosy o potrzebie wzniesienia trzeciej elek-

trycznej. Jedziemy na nocną zmianę do EC-2.

POCZĄTKI tego kołosa sięgają lat sześćdziesiątych. Wtedy to w szeregach zaczęły rosnąć mury kotłowni. Tak był start elektrociepłowni, która obecnie ogrzewa i oświetla miasto. Był to pierwszy obiekt późniejszej dzielnicy przemysłowej Białegostoku. Liczne zakłady powstawały i rozwijały się tak szybko, że wkrótce samej matce zaczęło brakować tchu. Nie ma już po prostu miejsca na dalszą rozbudowę EC. Pojawiają się coraz częściej głosy o potrzebie wzniesienia trzeciej elek-

trycznej. Jedziemy na nocną zmianę do EC-2.

POCZĄTKI tego kołosa sięgają lat sześćdziesiątych. Wtedy to w szeregach zaczęły rosnąć mury kotłowni. Tak był start elektrociepłowni, która obecnie ogrzewa i oświetla miasto. Był to pierwszy obiekt późniejszej dzielnicy przemysłowej Białegostoku. Liczne zakłady powstawały i rozwijały się tak szybko, że wkrótce samej matce zaczęło brakować tchu. Nie ma już po prostu miejsca na dalszą rozbudowę EC. Pojawiają się coraz częściej głosy o potrzebie wzniesienia trzeciej elek-

trycznej. Jedziemy na nocną zmianę do EC-2.

POCZĄTKI tego kołosa sięgają lat sześćdziesiątych. Wtedy to w szeregach zaczęły rosnąć mury kotłowni. Tak był start elektrociepłowni, która obecnie ogrzewa i oświetla miasto. Był to pierwszy obiekt późniejszej dzielnicy przemysłowej Białegostoku. Liczne zakłady powstawały i rozwijały się tak szybko, że wkrótce samej matce zaczęło brakować tchu. Nie ma już po prostu miejsca na dalszą rozbudowę EC. Pojawiają się coraz częściej głosy o potrzebie wzniesienia trzeciej elek-

trycznej. Jedziemy na nocną zmianę do EC-2.

POCZĄTKI tego kołosa sięgają lat sześćdziesiątych. Wtedy to w szeregach zaczęły rosnąć mury kotłowni. Tak był start elektrociepłowni, która obecnie ogrzewa i oświetla miasto. Był to pierwszy obiekt późniejszej dzielnicy przemysłowej Białegostoku. Liczne zakłady powstawały i rozwijały się tak szybko, że wkrótce samej matce zaczęło brakować tchu. Nie ma już po prostu miejsca na dalszą rozbudowę EC. Pojawiają się coraz częściej głosy o potrzebie wzniesienia trzeciej elek-

trycznej. Jedziemy na nocną zmianę do EC-2.

POCZĄTKI tego kołosa sięgają lat sześćdziesiątych. Wtedy to w szeregach zaczęły rosnąć mury kotłowni. Tak był start elektrociepłowni, która obecnie ogrzewa i oświetla miasto. Był to pierwszy obiekt późniejszej dzielnicy przemysłowej Białegostoku. Liczne zakłady powstawały i rozwijały się tak szybko, że wkrótce samej matce zaczęło brakować tchu. Nie ma już po prostu miejsca na dalszą rozbudowę EC. Pojawiają się coraz częściej głosy o potrzebie wzniesienia trzeciej elek-

trycznej. Jedziemy na nocną zmianę do EC-2.

POCZĄTKI tego kołosa sięgają lat sześćdziesiątych. Wtedy to w szeregach zaczęły rosnąć mury kotłowni. Tak był start elektrociepłowni, która obecnie ogrzewa i oświetla miasto. Był to pierwszy obiekt późniejszej dzielnicy przemysłowej Białegostoku. Liczne zakłady powstawały i rozwijały się tak szybko, że wkrótce samej matce zaczęło brakować tchu. Nie ma już po prostu miejsca na dalszą rozbudowę EC. Pojawiają się coraz częściej głosy o potrzebie wzniesienia trzeciej elek-

trycznej. Jedziemy na nocną zmianę do EC-2.

POCZĄTKI tego kołosa sięgają lat sześćdziesiątych. Wtedy to w szeregach zaczęły rosnąć mury kotłowni. Tak był start elektrociepłowni, która obecnie ogrzewa i oświetla miasto. Był to pierwszy obiekt późniejszej dzielnicy przemysłowej Białegostoku. Liczne zakłady powstawały i rozwijały się tak szybko, że wkrótce samej matce zaczęło brakować tchu. Nie ma już po prostu miejsca na dalszą rozbudowę EC. Pojawiają się coraz częściej głosy o potrzebie wzniesienia trzeciej elek-

trycznej. Jedziemy na nocną zmianę do EC-2.

POCZĄTKI tego kołosa sięgają lat sześćdziesiątych. Wtedy to w szeregach zaczęły rosnąć mury kotłowni. Tak był start elektrociepłowni, która obecnie ogrzewa i oświetla miasto. Był to pierwszy obiekt późniejszej dzielnicy przemysłowej Białegostoku. Liczne zakłady powstawały i rozwijały się tak szybko, że wkrótce samej matce zaczęło brakować tchu. Nie ma już po prostu miejsca na dalszą rozbudowę EC. Pojawiają się coraz częściej głosy o potrzebie wzniesienia trzeciej elek-

trycznej. Jedziemy na nocną zmianę do EC-2.

POCZĄTKI tego kołosa sięgają lat sześćdziesiątych. Wtedy to w szeregach zaczęły rosnąć mury kotłowni. Tak był start elektrociepłowni, która obecnie ogrzewa i oświetla miasto. Był to pierwszy obiekt późniejszej dzielnicy przemysłowej Białegostoku. Liczne zakłady powstawały i rozwijały się tak szybko, że wkrótce samej matce zaczęło brakować tchu. Nie ma już po prostu miejsca na dalszą rozbudowę EC. Pojawiają się coraz częściej głosy o potrzebie wzniesienia trzeciej elek-

trycznej. Jedziemy na nocną zmianę do EC-2.

POCZĄTKI tego kołosa sięgają lat sześćdziesiątych. Wtedy to w szeregach zaczęły rosnąć mury kotłowni. Tak był start elektrociepłowni, która obecnie ogrzewa i oświetla miasto. Był to pierwszy obiekt późniejszej dzielnicy przemysłowej Białegostoku. Liczne zakłady powstawały i rozwijały się tak szybko, że wkrótce samej matce zaczęło brakować tchu. Nie ma już po prostu miejsca na dalszą rozbudowę EC. Pojawiają się coraz częściej głosy o potrzebie wzniesienia trzeciej elek-

trycznej. Jedziemy na nocną zmianę do EC-2.

POCZĄTKI tego kołosa sięgają lat sześćdziesiątych. Wtedy to w szeregach zaczęły rosnąć mury kotłowni. Tak był start elektrociepłowni, która obecnie ogrzewa i oświetla miasto. Był to pierwszy obiekt późniejszej dzielnicy przemysłowej Białegostoku. Liczne zakłady powstawały i rozwijały się tak szybko, że wkrótce samej matce zaczęło brakować tchu. Nie ma już po prostu miejsca na dalszą rozbudowę EC. Pojawiają się coraz częściej głosy o potrzebie wzniesienia trzeciej elek-

trycznej. Jedziemy na nocną zmianę do EC-2.

POCZĄTKI tego kołosa sięgają lat sześćdziesiątych. Wtedy to w szeregach zaczęły rosnąć mury kotłowni. Tak był start elektrociepłowni, która obecnie ogrzewa i oświetla miasto. Był to pierwszy obiekt późniejszej dzielnicy przemysłowej Białegostoku. Liczne zakłady powstawały i rozwijały się tak szybko, że wkrótce samej matce zaczęło brakować tchu. Nie ma już po prostu miejsca na dalszą rozbudowę EC. Pojawiają się coraz częściej głosy o potrzebie wzniesienia trzeciej elek-

trycznej. Jedziemy na nocną zmianę do EC-2.

POCZĄTKI tego kołosa sięgają lat sześćdziesiątych. Wtedy to w szeregach zaczęły rosnąć mury kotłowni. Tak był start elektrociepłowni, która obecnie ogrzewa i oświetla miasto. Był to pierwszy obiekt późniejszej dzielnicy przemysłowej Białegostoku. Liczne zakłady powstawały i rozwijały się tak szybko, że wkrótce samej matce zaczęło brakować tchu. Nie ma już po prostu miejsca na dalszą rozbudowę EC. Pojawiają się coraz częściej głosy o potrzebie wzniesienia trzeciej elek-

trycznej. Jedziemy na nocną zmianę do EC-2.

POCZĄTKI tego kołosa sięgają lat sześćdziesiątych. Wtedy to w szeregach zaczęły rosnąć mury kotłowni. Tak był start elektrociepłowni, która obecnie ogrzewa i oświetla miasto. Był to pierwszy obiekt późniejszej dzielnicy przemysłowej Białegostoku. Liczne zakłady powstawały i rozwijały się tak szybko, że wkrótce samej matce zaczęło brakować tchu. Nie ma już po prostu miejsca na dalszą rozbudowę EC. Pojawiają się coraz częściej głosy o potrzebie wzniesienia trzeciej elek-

trycznej. Jedziemy na nocną zmianę do EC-2.

POCZĄTKI tego kołosa sięgają lat sześćdziesiątych. Wtedy to w szeregach zaczęły rosnąć mury kotłowni. Tak był start elektrociepłowni, która obecnie ogrzewa i oświetla miasto. Był to pierwszy obiekt późniejszej dzielnicy przemysłowej Białegostoku. Liczne zakłady powstawały i rozwijały się tak szybko, że wkrótce samej matce zaczęło brakować tchu. Nie ma już po prostu miejsca na dalszą rozbudowę EC. Pojawiają się coraz częściej głosy o potrzebie wzniesienia trzeciej elek-

trycznej. Jedziemy na nocną zmianę do EC-2.

POCZĄTKI tego kołosa sięgają lat sześćdziesiątych. Wtedy to w szeregach zaczęły rosnąć mury kotłowni. Tak był start elektrociepłowni, która obecnie ogrzewa i oświetla miasto. Był to pierwszy obiekt późniejszej dzielnicy przemysłowej Białegostoku. Liczne zakłady powstawały i rozwijały się tak szybko, że wkrótce samej matce zaczęło brakować tchu. Nie ma już po prostu miejsca na dalszą rozbudowę EC. Pojawiają się coraz częściej głosy o potrzebie wzniesienia trzeciej elek-

trycznej. Jedziemy na nocną zmianę do EC-2.

POCZĄTKI tego kołosa sięgają lat sześćdziesiątych. Wtedy to w szeregach zaczęły rosnąć mury kotłowni. Tak był start elektrociepłowni, która obecnie ogrzewa i oświetla miasto. Był to pierwszy obiekt późniejszej dzielnicy przemysłowej Białegostoku. Liczne zakłady powstawały i rozwijały się tak szybko, że wkrótce samej matce zaczęło brakować tchu. Nie ma już po prostu miejsca na dalszą rozbudowę EC. Pojawiają się coraz częściej głosy o potrzebie wzniesienia trzeciej elek-

trycznej. Jedziemy na nocną zmianę do EC-2.

POCZĄTKI tego kołosa sięgają lat sześćdziesiątych. Wtedy to w szeregach zaczęły rosnąć mury kotłowni. Tak był start elektrociepłowni, która obecnie ogrzewa i oświetla miasto. Był to pierwszy obiekt późniejszej dzielnicy przemysłowej Białegostoku. Liczne zakłady powstawały i rozwijały się tak szybko, że wkrótce samej matce zaczęło brakować tchu. Nie ma już po prostu miejsca na dalszą rozbudowę EC. Pojawiają się coraz częściej głosy o potrzebie wzniesienia trzeciej elek-

trycznej. Jedziemy na nocną zmianę do EC-2.

POCZĄTKI tego kołosa sięgają lat sześćdziesiątych. Wtedy to w szeregach zaczęły rosnąć mury kotłowni. Tak był start elektrociepłowni, która obecnie ogrzewa i oświetla miasto. Był to pierwszy obiekt późniejszej dzielnicy przemysłowej Białegostoku. Liczne zakłady powstawały i rozwijały się tak szybko, że wkrótce samej matce zaczęło brakować tchu. Nie ma już po prostu miejsca na dalszą rozbudowę EC. Pojawiają się coraz częściej głosy o potrzebie wzniesienia trzeciej elek-

trycznej. Jedziemy na nocną zmianę do EC-2.

POCZĄTKI tego kołosa sięgają lat sześćdziesiątych. Wtedy to w szeregach zaczęły rosnąć mury kotłowni. Tak był start elektrociepłowni, która obecnie ogrzewa i oświetla miasto. Był to pierwszy obiekt późniejszej dzielnicy przemysłowej Białegostoku. Liczne zakłady powstawały i rozwijały się tak szybko, że wkrótce samej matce zaczęło brakować tchu. Nie ma już po prostu miejsca na dalszą rozbudowę EC. Pojawiają się coraz częściej głosy o potrzebie wzniesienia trzeciej elek-

trycznej. Jedziemy na nocną zmianę do EC-2.

POCZĄTKI tego kołosa sięgają lat sześćdziesiątych. Wtedy to w szeregach zaczęły rosnąć mury kotłowni. Tak był start elektrociepłowni, która obecnie ogrzewa i oświetla miasto. Był to pierwszy obiekt późniejszej dzielnicy przemysłowej Białegostoku. Liczne zakłady powstawały i rozwijały się tak szybko, że wkrótce samej matce zaczęło brakować tchu. Nie ma już po prostu miejsca na dalszą rozbudowę EC. Pojawiają się coraz częściej głosy o potrzebie wzniesienia trzeciej elek-

trycznej. Jedziemy na nocną zmianę do EC-2.

POCZĄTKI tego kołosa sięgają lat sześćdziesiątych. Wtedy to w szeregach zaczęły rosnąć mury kotłowni. Tak był start elektrociepłowni, która obecnie ogrzewa i oświetla miasto. Był to pierwszy obiekt późniejszej dzielnicy przemysłowej Białegostoku. Liczne zakłady powstawały i rozwijały się tak szybko, że wkrótce samej matce zaczęło brakować tchu. Nie ma już po prostu miejsca na dalszą rozbudowę EC. Pojawiają się coraz częściej głosy o potrzebie wzniesienia trzeciej elek-

trycznej. Jedziemy na nocną zmianę do EC-2.

Reporterskie obrazy

trocieplowni, a to jeszcze splew przyszłości. Ale zjedźmy na ziemię, którą z każdą godziną coraz szerszej przykrywa padający śnieg.

— Ten śnieg może narobić nam kłopotów — mówi dyrektor Tworowski.

O kłopotach będzie później. Teraz wchodziły do wielkiego gmaszydła, do wnętrza ogromnej szarej bryły betonu. Wrażenie czegoś potężnego towarzyszyć będzie zresztą do końca naszej wizyty.

Huk, jednostajny hałas zdradzają moc ukrytą w urządzeniach. Powietrze ma specyficzny zapach, ciepły i wilgotny. Potężne żarówki w tym pejzażu stanowią tylko trochę barwy. Światło rozprzasta się w zalmach szarych maszyn. Mimo natoku stali — wrażenie pustki. Brakuje ludzi. Po chwili dopiero jak spod ziemi pojawia się postać w białym kasku.

— Panie dyrektorze, w szóstym kotle naprawa części ciśnieniowej — melduje SERGIUSZ GRYC, który jest obchodowym bloków w budynku głównym. Dziwna nazwa funkcji a i niemal wojskowy sposób informowania prze-

złego budzi nasze zdziwienie. Nie dajemy się przekonać, że takie w energetyce panują obyczaje. Dyrektor więc proponuje eksperyment. Przystajemy na takie rozwiązanie, tylko nieco później.

Jesteśmy na tzw. „poziomie zero”. Popularnie nazywa się to kotłownią. Pracuje 5 kotłów na siedem istniejących. „Szóstka” miała awarię, ale naprawa już się kończy, po napełnieniu wodą sprawdzają się obecnie szczelność.

We wnętrzu kotłów dre-

wno olbrzymie siły. Obserwujemy wymontowane z młynów węglowych wirniki, które rozdrabniają węgiel na pył. Zwykle to paliwo wydaje się być kruche, gdy jednak trzeba być z żelazem, najtwardsza stal niedługo wtrzymuje. Łopaty wirników będą teraz wymieniane.

Sergiusz Gryc, zdaje się, niewiele ma do roboty. Z latarką w ręce zagląda w co ciemniejsze zakamarki, odczytuje wskazania manometrów i czujników. Ale za tymi prozaicznymi czynnościami kryje się prawda podstawowa — że tu zawsze energia musi być posłuszną człowiekowi, podlegać stajal kontrolli.

Pan dyrektorze, operator turbosopu melduje blok pierwszy przy pracy. K-5, obciążenie na turbinie 25 megawatów.

Naprawdę tutaj takie są zwyczaje, przełożony musi wiedzieć o najważniejszych zdarzeniach w zakładzie. Wkrótce potem potwierdza się to jeszcze raz, gdy inżynier

— Panie dyrektorze, operator turbosopu melduje blok pierwszy przy pracy. K-5, obciążenie na turbinie 25 megawatów.

Naprawdę tutaj takie są zwyczaje, przełożony musi wiedzieć o najważniejszych zdarzeniach w zakładzie. Wkrótce potem potwierdza się to jeszcze raz, gdy inżynier

— Panie dyrektorze, operator turbosopu melduje blok pierwszy przy pracy. K-5, obciążenie na turbinie 25 megawatów.

Naprawdę tutaj takie są zwyczaje, przełożony musi wiedzieć o najważniejszych zdarzeniach w zakładzie. Wkrótce potem potwierdza się to jeszcze raz, gdy inżynier

— Panie dyrektorze, operator turbosopu melduje blok pierwszy przy pracy. K-5, obciążenie na turbinie 25 megawatów.

Naprawdę tutaj takie są zwyczaje, przełożony musi wiedzieć o najważniejszych zdarzeniach w zakładzie. Wkrótce potem potwierdza się to jeszcze raz, gdy inżynier

— Panie dyrektorze, operator turbosopu melduje blok pierwszy przy pracy. K-5, obciążenie na turbinie 25 megawatów.

Naprawdę tutaj takie są zwyczaje, przełożony musi wiedzieć o najważniejszych zdarzeniach w zakładzie. Wkrótce potem potwierdza się to jeszcze raz, gdy inżynier

— Panie dyrektorze, operator turbosopu melduje blok pierwszy przy pracy. K-5, obciążenie na turbinie 25 megawatów.

Naprawdę tutaj takie są zwyczaje, przełożony musi wiedzieć o najważniejszych zdarzeniach w zakładzie. Wkrótce potem potwierdza się to jeszcze raz, gdy inżynier

— Panie dyrektorze, operator turbosopu melduje blok pierwszy przy pracy. K-5, obciążenie na turbinie 25 megawatów.

Naprawdę tutaj takie są zwyczaje, przełożony musi wiedzieć o najważniejszych zdar

Reporterskie obrazy

Ciąg dalszy ze str. 1

ruchu powiadania już o szczelności kotła zstęgo, który będzie teraz włączany do pracy.

Przez szklane drzwi wchodzimy do nastawni. Widok znany z telewizji: rząd pulpitów z mnóstwem przycisków, monitorów, telefonów, świetlna plansza na ścianie L. tylko dwóch ludzi.

Jeden z nich — ANDRZEJ SZOT opowiada o typowej karierze energetyka. Rozpoznajac dwanaście lat temu pracą był na nawęglaniu czyli zaczął od podstaw. Potem pracował na obwodowego, a wansował na obwodowego, obecnie jest operatorem kotła.

— To prawda, że piątek — świętek trzeba pracować, ale chyba nie rzucać już tej roboty.

Praca tutaj wydaje się monotonna, czas toczy się jakby leniwie, ale każde nietypowe wychylenie wskaźnika, sygnał z czujników zmusza do reagowania czyli... podejmowania decyzji. Tu nie można się pomylić, zbyt wiele zależy od czasu. O śnie nie ma mowy, aczkolwiek sama nastawnia siewra wrażeń spokoju, wręcz idylli w tym obcowaniu człowieka z elektroniką. Ale nie. Człowiek nie podporządkował się automatom. Z aparatów można przemieścić wzrok na akwarium, w którym leniwie pływają rybki troskliwie dokarmiane przez każdą zmianę. Nie tylko to. W jednej z nastawni z sifitu rozwieszono

nieczna. O rozmrażaniu wagonów i wywożeniu młoci. STANISŁAW SAWKO ma dzisiaj w swej brygadzie 18 ludzi. Wszyscy wyglądają podobnie — cali utylizani w węgiel. Brygadziści jest zadzwolony — dzisiaj robota idzie dobrze, ale trzeba być z ludźmi.

— Owszem, czasem mam dosyć. Na przykład w tym roku będę pracował w święta, sylwester, Nowy Rok... ale w sumie przyjemnie jest po powrocie do domu — synek powie: tatuś dobrze pracuje, ciepło kaloryfery.

O satysfakcji słyszymy tej nocy często i niemal od każdego z rozmówców. Potwierdza to i kierownik zmiany młody inżynier — MARIAN OTZIOMEK. Jego zmiana decyduje o czasie postoju wagonów.

— A z tym jest tak: przy mrozie wydrukne ręczny, trzeba odbijać kilofami, a i dostawca węgla nie ułatwia życia. Kiedyś np. szarpaliśmy się z zamkniętymi drzwiami węglarki. Okazało się, że są zapasowane od wewnętrznej.

Nie jest to wina ludzi, tylko niedoskonałości urządzeń, a niekiedy i braku wyobraźni. A potem kłótnie z PKP o to, kto uszkodził wagon.

Pejzaż tu czarny. Codziennie maszyny w zależności od potrzeb zmieniają krajobraz. Zwalowarki pracowicie budują wielką górę węgla, a ładowniki z ogromnym czerpakiem nieustannie ją nadgrza

i przesypuje do taśmociągu. Ważne jest to, by góry nie zmieniły się w równiny. W minionych latach zdarzały się takie przypadki. Wtedy w elektrociepłowni zwolniano popoliło ruszenie. Kolomno gozilo wygaśnięcie i wówczas nieważne było, kto na jakim jest etapie. Wszyscy pracowali przy rozładunku dla energetyków.

Jest godzina pierwsza w nocy. Zachodzimy do dyżurnego inżyniera ruchu. JAN MIKŁASZEWSKI jest „numerem pierwszym” na tej nocy zmianie. Dziś nie ma obchodowego, bo ludzie się pochorowali, więc pracy jest więcej, ale zmiana spokojna. Chociaż czuje się i w graniach podziemia, jak wytworzą się przy urządzeniu.

— Czasem dzwonią ludzie z pretensjami, że gdzieś tam niedopracowane. Najzupełniej niepotrzebne, to zwykłe awarie na sieci, która nam nie podlega.

Pytamy, jak się czuje w środku nocy jako gospodarz największego pieca miasta.

— No cóż, ma się świadomość, czym się rządzi i czuje się, co to warte.

Drugim, też niemającym piecem jest starszuszka EC-1, do której koniecznie chce nas zawiązać dyr. Tworowski i koniecznie w nocy.

— Może to i manufaktura, ale jak się trzyma — przekonuje.

Przy Elektrycznej, w owej manufakturze czujemy się trochę dziwnie. Wszystko tu mniejsze, łatwiej ogarnąć. Starzenie to trochę, ale przechodzi kolejną kurację odmładzającą, bo jest nadal niezbedne. O energię stąd wołają okoliczne zakłady.

Pełno tu kurzu, pyłu i gruzu. Pracują nie tylko ludzie utrzymujący ruch urządzeń, ale również brygady Zakładu Remontowego Energetyki. Ich turaj wydaje się syzyfowy. Ledwie skończą jeden remont, już rozpoczynają kolejny. Ale taka jest prawdziwość w energetyce. Obecne zadanie należy do najtrudniejszych. Remont „pięćdziesięciolatka” — to nie zwykła wymiana zużytych elementów, ale praktyczne tworzenie go na nowo w starej skorupie. Na jednym z kotłów czytamy: „Ruszt wodny W. Babcock-Wilcox. pow. użytk. 9.08 m kwadr. rok 1934”.

Zastawiamy się, kogo bardziej podziwiać — producenta, ludzi, którzy utrzymali urządzenie przy życiu, czy też tych, którzy pod kierunkiem brygadziisty ZBIGNIEWA BARANOWSKIEGO przywracają utraconą kondycję?

— * —

Rano o szóstej przyjdzie kolejna zmiana. Jej praca nieczynna nie będzie się różniła od poprzedniej. Dlatego więc naszą wizytę złożyliśmy nocą? Może dlatego, że właśnie wtedy ludzie są sami wobec energii. Muszą ją wydobyć i ujarzmić. A z tego nie zawsze zdajemy sobie sprawę patrząc na termometry w swoich mieszkaniach.

ROMAN BAKA
ZBIGNIEW KRZYWICKI

Czytelnicy Redakcja Czytelnicy Redakcja

Dozorca potrzebny od zaraz

Do jednej z redakcji wypłynął list od czytelnika z prośbą o wyjaśnienie, za co płaci się czynsz? Redakcja odpowiedziała: „Wpływy z czynszu najmu przeznacza się na pokrywanie kosztów eksploatacji i remontów bieżących budynków”.

Do ale! powołując się na odpowiedni przepis rozporządzenia Rady Ministrów z 27 czerwca 1993 roku w sprawie czynszów najmu za lokale mieszkalne i użytkowe sroczycyzowano, co uważa się za koszty eksploatacji budynków. Wymienie niektóre wydatki: na utrzymanie czystości wewnątrz i na zewnątrz, usuwanie fekali, oczyszczanie ulic i podwórek, wodę i kanalizację, oświetlenie i ogrzewanie omisszczeń służących do wspólnego użytku (korytarze, klatki schodowe, ubikacje), oczyszczanie kominików, utrzymywanie zieleńców, administratora i dozorcę, należne właścicielowi kwoty z tytułu osobistego prowadzenia zarządu, materiały kancelaryjne związane z działalnością administracji, ubezpieczenie nieruchomości i opłacenie podatku od nieruchomości itd., itd.

Natomiast za koszty remontu bieżącego budynku uważa się wydatki na konserwację i naprawy konieczne do utrzymania budynku oraz jego otoczenia w należytym stanie, a w szczególności wydatki na konserwację pokrycia dachowego, rynien i rur spływających, przewodów, instalacji centralnego ogrzewania, ciepłej wody i gazowych hydroforów, urządzeń przeciwpożarowych, pomieszczeń przeznaczonych do ogólnego użytku oraz powierzchni komunikacyjnych.

Zatem zostało powiedziane czarno na białym, że w państwowej nieruchomości ma być „administrator i dozorca”. Rezygnując z administratora, którym jest ZBM, pozostaje kwestia dozorcę. Proszę mi pokazać w Białymstoku, Suwałkach czy Łomżyńsku podległy gospodarce komunalnej, którym opiekowałby się opłacany za to gospodarz? Swego czasu w naszym bloku — powiedział jeden z lokatorów budynku przy ul. Malinowej w Białymstoku zgłosił się emeryt na funkcję dozorcę domu. Odpowiedziano mu, że etaty dozorcę zostały ogólnie zlikwidowane.

Jeśli przyjąć, że sto przeliczonych rodzin mieszkających w przeciętnym M-4 płaci miesięcznie ok. 900 zł czynszu, to kwota 90 tys. wpływająca do kasy administracji nie jest w obecnych warunkach bynajmniej wysoka, zważywszy, na ile celów musi być przeznaczona. Jednak w kwocie tej zmieściłoby

się przecież wynagrodzenie dla człowieka, który dokonywałby drobnych napraw i był odpowiedzialny za urządzenia techniczne domu Czytelniczka z ul. Lipowej powiedział mi, że drzał w jej bloku nie były narwane od początku istnienia budynku. To jest od 27 lat!

Nigdzie na świecie budynków nie powierza się samym lokatorom. Nieruchomości stanowią część majątku narodowego i należą troskliwej konserwacji. U nas ulegają bezkarnie dewastacji.

Kiedy się latami nie konserwuje budynek i jego urządzeń, wpływy za czynsz mogą wydawać się pozornie zyskiem. Naprawy szkód wywołanych przez czas, wóływ atmosferyczne i nie kontrolowaną eksploatację wymagają potem ogromnych kwot, których „nie ma”. Od małego się zwykle zaczyna, na wielkim — kończy.

W ustawie mowa jest o utrzymaniu podwórek, zieleni i dróg na terenie osiedli. Koszty te są w kalkulowane w czynsz. Kto natomiast ma zająć się konserwacją zieleni, dróg i podwórek, jeśli nie ma dozorcę?

Brak osoby pilnującej porządku w bloku powoduje bezkarną dewastację drzwi do piwnic, kradzież drobnych detali typu wyłączniki, żarówki, a nawet plastikowe obudowy poręcz. Powoduje, że każdy lokator ma dostęp do tablic rozdzielczych i przewodów hydraulicznych w domu. Jeśli ktoś woda zalewa piwnicę, to zamiast wezwać hydraulika, zakrepa po prostu odpowiedni zawór. Ludzie narzekają na administrację i po części słusznie. Siedzeniem za biurkiem nie utrzyma się porządku na posesiach.

Czy zatem zatrudnienie dozorcę nie okazałoby się w sumie tańsze niż aniżeli bezustannie wydatki na drobne naprawy? Nazywanie sprzątaczek dozorcami, przesadzają, ale zakrawa mi trochę na ironię. Dochodzą sprzątaczkę, choćby najlepszą, do porządku w domu nie przypilnuje.

Za co właściwie płacimy czynsz? Sadzę, iż za to by mieszkać w dobrze funkcjonującym domu, którego urządzenie sa na bieżąco konserwowane, a uszkodzenia usuwane fachowo i szybko. Płacimy na administrację i utrzymujemy ją. Czy administracje domów mieszkalnych, mimo licznej obsady, spełniają swoje zadania? Na ten temat zdania lokatorów są jednoznaczne. Po prostu — nie. Przyjął zlecenie, to jedno, a wykonanie prace — to drugie. Polowaty zlecenia na pewno nie było, gdyby każdy dom miał swego odpowiedzialnego dozorcę.

ST. FIEDOROWICZ

Echa naszych publikacji

W „G.W.” z 26-27 października br. zamieściliśmy krytyczny artykuł na temat praktyki przekwaterowania z budynków wyburzanych. Zamieszczamy list Czytelnika w tej sprawie.

Od wielu lat czekaliśmy na taki artykuł, jaki napisał Z. Młyńczyk w numerze 275 „G.W.”, dając mu tytuł: „Kto zyskuje, kto traci?”. Trudno tylko znaleźć odpowiedź na pytanie, dlaczego przez tyle lat władze tolerowały zwykłe ewakuowanie. Setki, jeśli nie tysięcy, spryciarzy otrzymywało mieszkania darmo lub za nędzne grosze nie czekając, podczas gdy wielu potrzebujących płacić dość dużo i czeka niewiele ponad 10 lat lub dłużej. Przecież każdego stać na ubieranie kwoty, która dotychczas pokrywała tylko kilka procent faktycznych kosztów budowy mieszkania, a zadanej pracy udzielały dużej zapomogi do wymagającego niewielkiego wkładu.

W ocenie czytelnika

Jeden z mieszkańców osiedla Białostockiego zwrócił mi się, że za domek z ogrodem, który mu wywłaszczono, otrzymał kilka mieszkań za łącznej kwoty i stał się milionerem w 1979 roku. To mówi samo za siebie.

Za wyburzone mieszkanie powinno być przydzielane inne o podobnym metrażu i standardzie. A gdy gdzieś w nim mieszkać kilkunastu fikcyjnych lokatorów, to niech się martwi gospodarz i jego „podopieczni”. Takie jest chyba elementarne poczucie sprawiedliwości społecznej.

Zresztą każdy obywatel powinien sam troszczyć się o własne lokum na przyszłość i oszczędzać na mieszkanie albo je budować, a nie chodzić do Urzędu Miejskiego z dużym buzią i mocną argumentacją, że Państwo powinno dać darmo każdemu mieszkanie. I to duże, aby można było za dwa pokoje odnajmąć uczniowi i żyć bez pracy, brnąć po kilka lub kilkanaście tysięcy miesięcznie, chwaliąc socjalizm albo psioząc iłz wlezie. Chyba nie tędy droga.

Przesłany podziwiewnia Redakcji i p. Z. Młyńczykowi za poruszenie tej ważnej sprawy.

ZBIGNIEW POPLAWSKI,
BIAŁOSTOCZEC 26 M. 35
BIAŁYSTOK

Poduskuwimu

Przywileje?

Czytelniczka z Białostoku poruszyła bardzo dyskusyjną sprawę. Poślulowała odebrania przywilejów samotnym matkom. Argumenty przedstawiała następująco:

Dziś samotnym matkom wiedzie się znacznie lepiej, niż kobietom mającym pełną rodzinę. Dla nich są w pierwszej kolejności mieszkania, kredyty, takie jak dla młodych małżeństw, zasiłki na wychowanie dzieci w pełnej wysokości, możliwość zakupu bez kolejki dla ich dzieci, pierwszeństwo w przydziale żłobków i przedszkoli.

Dla nich są też zapomogi, tańsze wczasowe i kolonie. Ilość tych wszystkich przywilejów zaleca wręcz do tego, by „fundować” sobie dzieci bez oglądania się za mężem. Wiele jest takich kobiet — słucham dalej — które z ojcem swoich dzieci żyją w konkubinacie, a ślubu nie biorą dlatego, bo im się to nie oplaca. Są też i takie przypadki, kiedy małżeństwo formalnie rozszło się dla zysku. Przedtem byli bez mieszkania, teraz ona je otrzymała, dostaje wysoki zasiłek na wychowanie dziecka i w ogóle powodzi się im znacznie lepiej niż wówczas, gdy wobec prawa tworzyli pełną rodzinę...

Tyle Czytelniczka. A więc kobieta — przeciw kobietom. Jak widak zapotrzebowanie na sprawiedliwość społeczną jest obecnie tak duże jak na zimowe buty. Ludzie godzą się ponieść skutki kryzysu pod warunkiem wszakże, że wszystkim będzie niedługo źle. I co najdziwniejsze: z jednej strony wszyscy chcieli by państwa socjalnie szczerzego, które niemal każdej grupie społecznej powinno przyznawać jakieś przywileje, a potem w ślad za decyzyjnymi idą z postulatami do urzędów i redakcji: trzeba je odebrać, bo...

Z autopsji znam przykłady podobne do tych, które jak z rekawka wypląta mi sfrustrowana białostoczanka. Ale znam też i inne, kiedy samotne matki zmuszone są oddawać dziecko pod opiekę państwa wyłącznie dlatego, bo nie mogły go same wychowywać z powodu braku mieszkania, pieniędzy, możliwości skorzystania z bezpłatnego urlopu macierzyńskiego. Wiadomo przecież, że z jednej rensji, radac sobie w pojedynkę trudno żyć „niebowlach” się, zapewnić sobie i dziecku to, co niezbędne do życia. Dzięki zwiększonej pomocy państwa

wiele samotnych matek przykładnie wychowuje swoje dzieci, co jest niewątpliwie dla wszystkich korzystne. Nabardziej zaś dla dzieci. A że niektóre z tych kobiet prowadzą nieuczciwy tryb życia?

Tu już — wydaje mi się — trzeba rzecz rozszerzyć. Różnoraki oszustwa zdarzają się również często i w innych grupach społecznych. Przykłady z kolejki są najwymowniejsze. Ale czy z tego powodu, że niektórzy oszukują, sprawiedliwiej będzie zabrać przywileje kupowania bez kolejki wszystkim ciężarnym i inwalidom?

Kiedy emerytom pozwolono wyjeżdżać za granicę, młode dziewczęta wydzwały się za starszuchami i odwrotnie. Zeby dostać większe mieszkanie, lub mieszkanie w o- góle, ludzie żenią się i rozwodzą. Kto jest w stanie udowodnić motywy ich postępowania?

Zeby było sprawiedliwie należało chyba powołać jakiś specjalny rodzaj społecznej milicji, która by ludziami zaglądała do garnków. Ale czy rzeczywiście już wówczas wyklućlibyśmy na pewno możliwość różnorakich machlojek i nadużyć? (sf)

ZAKOSA

Koi w worku czyli kupowane szkła

Szklarnie stały się ostatnio bardzo modne. Gdzieś nie spojrzysz, wszędzie szklarnia. Takie Alfons B. z Elku poszedł za tą modą. Własnym sumptem skiełił konstrukcję, no i zaczął chodzić za szkłem. Pewnego dnia poszczęściło się, akurat do hurtowni przywieźli przezroczyły towar.

— Panie starszy, 32 arkusze proszę — zwrócił się do kierownika.

— To niemożliwe, to jest hurtownia i sprzedajemy całymi skrzywniami. A w skrzywni jest 27 arkuszy — odparł.

— Wielki problem? Przecież można 5 arkuszy wziąć z innej skrzywnki...

Właśnie, nie można. Bierz pan drugą całą skrzywnkę i bez dyskusji.

Cóż, pan Alfons nie miał wyboru. Kupił dwie skrzywnki szkła, placąc za każdą po 11 tysięcy złotych. Przy okazji wykrył pewną nieprawidłowość: oto sprzedaż hurtowa odbywa się po cenach detalicznych. Ale niech tam... Po co wytknąć nos w nie swoje sprawy?

Zadowolony, że nareszcie ma materiał na szklarnie, wrócił do domu. Alifoni po rozpakowaniu omal nie zemdlał z wrażeń. Polowa szkła w jednej skrzywnce była pobita w drobny mak.

Jak to się stało? — pomyślał. Podczas transportu obchodziłem się z nim jak z jaskiem.

W mig pokal, że kupił kota w worku. Pojechał więc z powrotem do hurtowni. Wyuszczył sprawę i poprosił o wydanie całego szkła. Niestety, to niemożliwe — dowiedział się od magazyniera. W hurtowni towaru się nie sprawdza, a powstałe szkody nabywca „zalał” we własnym zakresie.

I tak pan Alfons na szklarni wygrał jak Zabłocki na mydle. Także zabiegaj kupna szkła w geeście, speliły na niczym. Magazynier GS był a tyle szacery iż przynal się, że całej zapasy szkła, jakie miał, upłynął ełkim przedsięwzięciom. Jak interes to interes!

— Tu już nie wchodziłem — powiada p. Alfons — komu GS ma służyć i po jakich cenach szkło sprzedać? Postanowilem poczekać na lepsze czasy... (sf)

Przedświąteczne — już PIĘCZDZIESIATE — wydanie naszej cotygodniowej kolumny „CZYTELNICZA — REDAKCJA” przygotowane zostało w dziale Łączności z Czytelnikami „GW”.

JAK WYNIKA Z SAMEJ nazwy działu i treści zamieszczonej tu publikacji, kolumna powstaje przy współudziale Czytelników, mających z nami kontakty listowne, osobiste czy telefoniczne. Wszystkie te objawy wzajemnego zrozumienia w codziennej współpracy bardzo sobie ceniemy.

Naszym Czytelnikom życzymy pomyślnych przygotowań do świątecznego wypoczynku — oby w najlepszym nastroju!

AGNIESZKA ŚWIDZIŃSKA
BARBARA MACIAK
BARBARA KORYSZEWSKA
STANISŁAW FIDOROWICZ
ZENON MLĘCZYK

Disty DO REDAKCJI

NIE TYLKO KALORYFERY ZAWODZA

W naszej miejscowości SKOMACKI WIELKI od miesiąca lipca nie ma w sprzedaży węgla. Nie mamy w ogóle czym palić w piecach. Za kilkadziesiąt dni będzie koniec roku i przepadać nasze przychody. Tęskniąc jak w tym roku jeszcze nigdy nie było. Zima w pełni, a my marzemy.

Edward Zolotucho
Skomaek Wielki

PRZEZ PRZEJAZD W CIEMNOŚCIACH

Pracuję w klasce „Ruchu” nr 45 przy ul. Marchlewskiego w Grzejowie, obok przejazdu kolejowego. Przez całą noc Zakład Energetyczny stawiał słupki oświetleniowe i przeprowadzał w tym miejscu elektryczność. Lampa na jednym ze słupów paliła się tylko tydzień. Do dnia dzisiejszego cała ulica łącznie z przejazdem kolejowym porażona jest w ciemnościach. Na przejeździe odbywa się przetwarzanie wodoru, nie mówiąc już o czwartym kursowaniu pociągów osobowych. Może dość do groźnego wypadku. Mógłby być też zainicjowany odcinka drogowego nie skutkuje.

Edward Zolotucho
Grzejowo

REKRYWIZ NA DACHU

W lipcu br. otrzymałmy przydział mieszkaniowy w nowo uzbudowanych blokach osiedla społecznego w Gródku. Na budowniczych zamontowano maszyny telewizyjny anten zbiorczych. Niestety, nie możemy z nich korzystać ponieważ do tej pory nie są podłączone.

Używamy różnych sposobów montowania anten własnymi sposobami. Niektórzy na kerpach, niektórzy na dachach. Czy mamy wracać do tradycyjnych „Jasów” anten na dachach budynków?

Mieszkańcy osiedla Spółdzielczego Gródek

Oj, życie, życie...

Mieszkańki Bargłowa Kościelnego proszą nas, abymy pomogli im zważyć zło konieczne. „A mianowicie — piszą — ob. Stanisław O. (nazwisko znane redakcji) z naszej wsi od kilku lat prowadzi handel wódką. Zadaje tym gwałt artykułowi 43 ust. 1 Ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi. Uracza tym wzniosłym przełykiem, okolicznych spragnionych chłopów, czym wywołuje duże lez i awantur w rodzinach...”

Nie odzignujemy się od sprawy, ale może by lepiej, Stanisławem O. zainteresował się miejscowy stróż porządku publicznego. Chyba, że... * * *

„Uważam — pisze „stały czytelnik” z Sokółki — że drogowszczy ciut przesolił. Ulice pokrył się brudną mazią, którą pojazdy ochlapują przechodniów. Nanosi się słone błoto do mieszkań i sklepów. Dla obywateli, którego i tak za dużo nie mamy, na pewno są wyjątki bokiem. Za to na wiosnę, kiedy wszystko spłynie do naszej rzeczki, będziemy mieli od razu słone płocie...”

No i kto powie, że drogowcy nie myślą? A jeśli aura przyjdzie z pomocą (Barbara była po lodzie, więc święta powinny być po wodzie), to śledziwo problem przed Wilgą skolekowanie będą mieć z głowy. * * *

„Żarówki 60-cio watep sprzedajemy tylko dla sołtyśców”. Takie ogłoszenie wisi w sokólskim Wiejskim Domu Towarowym. Ponoć muszą oni wypełniać podatkowe kartoteki.

Pytanie-odpowiedź

Pan T.B. z Białogostoku (nazwisko znane redakcji) pyta: „dla czego w wytwórni wódy gazowanych przy ul. Bema za 100 zł woda kosztuje 10 zł, a w takiej samej wytwórni, tyle że przy ul. Marcelego, woda kosztuje 10 zł. Czy to jest różnica w cenie.”

Jak dowiedzieliśmy się, wytwórnia wódy gazowanych przy ul. Manifestu Lipowego produkuje wodę z dodatkami mineralnymi. Stąd ta różnica w cenie.

ST. FIEDOROWICZ



W sprawie kwestii zdania są podzielone między organami administracji, będącymi bądź co bądź częścią aparatu państwa tego samego państwa, które przepisy prawne wydało z bezwzględny nakazem ich respektowania, bo przecież taka jest funkcja prawa.

Rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie czynszów stanowi m.in.: „W razie sporu między wynajmującym a najemcą co do wysokości czynszu i opłat za świadczenia związane z wyposażen-

metody obrano. Te jałowe obrotu ogniw administracji mają jedynie pozorować zainteresowanie się sprawą obywatela, ale zarazem mają oszczędzać administracji kłopotu i ryzyka jej autorytarnego rozstrzygnięcia. Jeśli byłoby ono dla strony niekorzystne, owartobój jej drogę do wyższych ogniw, nie wyłączając Naczelnego Sądu Administracyjnego. A tego administracja nie lubi.

Dlaczego więc nie rozstrzygnie na korzyść obywatela, jeśli jego racje mają oparcie w przepisach prawa? Wiodocnie jakoś nieskoro jest ogniwem administracji terenowej podejmować decyzje ankszające środki finansowe jednostki gospodarczej, która żywi, a przynajmniej w produkcji żywności współuczestniczy.

Takie oto okazują się niezamierzone skutki przekazywania sporów ze stosunków cywilnoprawnych do rozstrzygnięcia administracyjnego.

Nie zamierzam angażować się w meritum tego sporu o czynsz, ale na dwa jego aspekty pragnę zwrócić uwagę. Nowo wprowadzone stawki czynszowe bynajmniej nie zapewniają wynajmującym całkowitego pokrycia kosztów eksploatacji budynków. Takie było założenie rządu, gdy te przepisy wydawał. Tożż przetrzymanie na niemomów pełnych kosztów eksploatacji jest działaniem bezprawnym. Po raz pierwszy spotykamy się z obliczaniem odpłatności za centralne ogrzewanie według metrów sześciennych, a nie metrów kwadratowych powierzchni użytkowej lokalu. Maksymalna wysokość tej odpłatności przy podana na najemcę też zdaje się być limitowana i nie może przekraczać 5,50 zł za metr kwadratowy.

Chyba się domyślam, dlaczego taką bezwynikową

go. Przepis prawa nie jest na tym forum jedynym kryterium, ani nawet nie podstawowym. Bywają niestety ważniejsze racje pozaprawne.

Chyba się domyślam, dlaczego taką bezwynikową

Chyba się domyślam, dlaczego taką bezwynikową

Chyba się domyślam, dlaczego taką bezwynikową

Chyba się domyślam, dlaczego taką bezwynikową

JUSTYN

Plenum WK SiL w Łomży

Działalność instytucji kulturalnych i ochrona zabytków w woj. łomżyńskim były tematem obrad dziesiątego plenarnego posiedzenia Wojewódzkiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego w Łomży. W obradach, które prowadził przewodniczący WK SD — Marian Mieszkowski uczestniczył dyrektor departamentu kontroli Ministerstwa Kultury i Sztuki — W. Kierubiński oraz przedstawiciele kierownictw instytucji bezpośrednio związanych z kulturą.

W dyskusji zwrócono uwagę na poważne trudności lokalowe z jakimi borykała się placówka podległa Ministerstwu Kultury i Sztuki, Szczególnie trudne warunki pod tym względem ma: Muzeum Okręgowe w Łomży, Państwowa Szkoła Muzyczna I i II stopnia w Łomży oraz PSM I stopnia w Grajewie. Brak własnej siedziby w dużym stopniu ogranicza również moż-

liwości działalności i rozwoju Łomżyńskiej Orkiestry Kameralnej oraz Zespołu Pieśni i Tańca „Łomża”. Istotną potrzebą województwa jest również pozyskanie wysoko kwalifikowanej kadry — szczególnie w małych ośrodkach — powinni spełniać rolę głównych animatorów życia kulturalnego.

Plenum przyjęło uchwałę w której m.in. oowładnia się za potrzebą zintensyfikowania działań upowszechniania kultury, zwiększenia w niej udziału, zwłaszcza dzieci i młodzieży oraz środków robotniczych i chłopskich. Podkreślono konieczność zapewnienia właściwych warunków lokalowych dla placówek prowadzących działalność kulturotwórczą z propozycją m.in. właściwego wykorzystania i zagospodarowania na te cele klubów, świetlic zakładów pracy, świetlic OSP. Stwierdzono również potrzebę poprawy warunków lokalowych dla czytelni i biblioteki w Łomży.

Ładne, błyszczące i drogie

Wśród przedświątecznych zakupów znajdują się choinkowe ozdoby. W Suwałkach już na pierwszy rzut oka widać, że zapotrzebowanie jest duże. Za szybki kiosk „Ruch”, sklepowych wystaw i półek kuszą różnobarwną gamą kolorów błyszczące kule. Są także szklane kieszki, grzyby, mikolaje, „srebrne” łańcuchy i inne świecidełka. Podobnie zapotrzebowanie jest również w wielu miejscowościach.

W jego sklepie nie ma już wiele błyszczącego towaru. Są za to mikolaje z tkaniny. Wzór przywozi przed dwoma laty z Warszawy a ich wyrobem zajęła się jedna z suwalskich rzemieślniczek.

WPHW oferuje 32 rodzaje ozdób — od bombek i zabawek wytwarzanych przez rodzime firmy, aż po maski importowane z Czechosłowacji. Cena jednej ozdoby waha się od 13 do 60 zł. Najdroższe są czuby na choinkę — 140 zł. Nie ma także problemu z nabyciem elektrycznych kompletów oświetleniowych, chociaż i tutaj cena jest wysoka 1 tys., 1,2 tys. zł. W kioskach „Ruch” można dostać komplety lampek nieco tańsze.

WSS przeznaczają na rynek 2,5 tys. ozdób w cenie 250-350 zł za opakowanie. Natomiast wartość świecidełek, które „rzucili” na rynek WZSR wynosi 3,2 mln zł. Do tej pory sprzedane ich za ponad 2 mln zł. Nie powinno zabraknąć łańcuchów, lampek, bombek. Są też maski importowane z NRD po 20-40 zł.

Najdroższe bombki znalazłem w suwalskim Domu Rzemiosła. Na opakowaniu z sześcioma dużymi, szklanymi kulami widnieje cena 400 lub 643 zł. Bagatela. Tutaj także są najdroższe łańcuchy po 15 zł. W innych sklepach kosztują one 11-14 zł.

Na gwiazdki 1983 r. firmy handlowe przygotowały znacznie większą ilość ozdób niż w ub.r. Niestety są one sporo droższe. Tajemnicę wyjaśnił jeden z agentów.

Jeszcze w ub.r. kilogram srebra kosztował 730 zł i można go było dostać bez problemów. Teraz cena wyno-

Zimne autobusy

Mrozy sięgające minus 20 stopni nie zniechęcają do podróżowania. Właśnie, że większość autobusów nie jest ogrzewanych. W przypadku tras dalekobieżnych, kiedy jedzie się setki kilometrów, jazda autobusem Lux nie należy do przyjemności. Nawet dla osób dorosłych nie mówiąc już o matkach z małymi dziećmi.

A może dyrekcja PKS w Suwałkach zainteresuje się tą sprawą i wyjaśni co jest rzeczywistym powodem tego stanu rzeczy. Czy nie sprawnie są urządzenia grzejące czy też — jak twierdzą pasażerowie — kierowcy włączają ogrzewanie tylko dla siebie, oszczędzając w ten sposób paliwo. Naszym zdaniem, zdrowie podróżnych jest równie ważne.

Woj. łomżyński, 17 bm., godz. 11 — święta gwiazda rozmatła. W sali klubowej wystawa. Cerkwie artystycznej Reginy Butowicz-Zięby.

Do ubezpieczenia mogą być przyjęte tylko wszystkie zwierzęta danego gatunku. Jeżeli hodowca posiada pięć krów (do muś zgłosić wszystkie sztuki). W dobrowolnym ubezpieczeniu obowiązuje znakovanie zwierząt (z wyjątkiem koni). W przypadku, gdy założone do ubezpieczenia zwierze nie posiada trwałego oznakowania (kolczyki, tatuaż), pośrednik PZU dokonujący ubezpieczenia zobowiązany jest je oznakować a ubezpieczalcy — ułatwić znakovanie zwierzęcia.

— Na jaki okres można ubezpieczyć zwierzęta?
— Ubezpieczenie dobrowolne zawierane jest na okres roczny. Odpowiedzialność PZU za szkody rozpoczyna się piętnastego dnia od momentu zawarcia umowy ubezpieczenia. Odpowiedzialność PZU koń-

si 17 tys. zł. Poza tym jest do kupienia tylko za waluty wymienialne.

Wiele rolników zgłaszało poważne zastrzeżenia co do sposobu ubezpieczenia zwierząt gospodarskich. Szczególnie krytyce poddawano fakt, że były to ubezpieczenia obowiązkowe. 27 października br. Wojewódzka Rada Narodowa w Suwałkach zawiesiła obowiązkowe ubezpieczenie. Od 1 stycznia 1984 r. obowiązują ubezpieczenia dobrowolne, a których część rolników chce skorzystać, ale nie wszyscy wiedzą na czym nowy system ubezpieczeń polega.

Zapytaliśmy o to dyrektora Oddziału Wojewódzkiego PZU Tadeusza Piktela. Oto co usłyszeliśmy:

Zawarcie dobrowolnego ubezpieczenia dokonujemy może być w oparciu o zgłoszenie wniosku w inspekcji PZU, właściwym terytorialnie do miejsca zamieszkania hodowcy. Charakter ubezpieczenia jeżeli objęte nim zwierzę padnie lub zostanie obite z koniecznością z powodu choroby lub wypadku, powstałych w trakcie ubezpieczenia.

— Jakże zwierzęta mogą być przedmiotem ubezpieczenia?
— Tylko zdrowe. Owce hodowlane i użytkowe w wieku od sześciu miesięcy, bydło i konie hodowlane bez ograniczenia wieku oraz bydło i konie użytkowe w wieku od sześciu miesięcy do dziesięciu lat, konie użytkowe w wieku od sześciu miesięcy do dwunastu lat; trzoda chłonna w wieku od trzech miesięcy i wazde od ok. 20 kg.

Suma ubezpieczenia dla bydła i koni oraz owiec wynosi 70 proc. wartości rzeczywistej określonej przez pracownika służby weterynaryjnej. Dla trzody chłonnej jest to 70 proc. wartości ryczałowej, która uzyskuje się mnożąc 120 kg przez przeciętna cenę obowiązuja w dniu zawarcia ubezpieczenia. Chodzi tu o cenę skupu trzody kontraktowanej mięsno-słoninowej.

— Jak nalicza się wysokość składki za ubezpieczenie?
Pocieszającym zjawiskiem jest przekroczenie ponad 7300 ha (560 gospodarstw) następcem. Świadczy to o zmniejszeniu się ilości wyjazdów młodzieży wiejskiej do miast.

— Jak wygląda rodysonowanie Państwowego Funduszu Ziemi? PGR wzięły w użytkowanie 136 ha gruntów położonych głównie w enklawach blisko gospodarstw, Lasy Państwowe — 204 ha, spółdzielnie produkcyjne — 40 ha, inne jednostki — 294 ha. Do końca października br. rolnicy indywidualni kupili tylko 3,5 tys. hektarów. Przy-



Problematyczny chodnik
Most nad Jeziorem Elckim przy ul. Zamkowej stanowi fragment miejskiej arterii komunikacyjnej. Z trasy tej korzystają samochody dojeżdżające do ciekłego PGR i dzielnicy domków jednorodzinnych. Z uwagi na bezpieczeństwo przejeżdżających, jako że wytrzymałość mostu jest ograniczona, postawiono tam bariery zabezpieczające i podniesiono chodnik. Ustawiono także znak drogowy, wedle którego pierwszeństwo przejazdu mają pojazdy jadące w stronę ul. Wojska Polskiego.

W razie powstania szkody, ubezpieczający obowiązany jest w ciągu siedmiu dni złożyć w PZU dowody szkody, złożone w formie składowej na formularzu PZU, poświadczony przez soltysa wsi, opinie służby weterynaryjnej, która leczyła zwierzę lub dokonała sekcji zwłok, dowody stwierdzające wysokość kwot uzyskanych ze sprzedaży mięsa i skóry, ewentualnie padliny. PZU wypłaca odszkodowanie w ciągu trzech tygodni od dnia otrzymania zawiadomienia o szkodzie. (stk)

W ostatnich latach obserwowaliśmy wzrost zainteresowania rolników indywidualnych kupnem ziemi. Tendencja ta, jakiegoś rodzaju, nadal w wielu rejonach kraju. Skończyły się czasy, gdy gruntami PFZ „uszcześliwiano” na silę gospodarstwa państwowe. Pialiśmy niedawno o różnych aspektach obrotu ziemi. Jak wygląda to w Suwałkach? W naszym roku odnotowano rekord w sprzedaży ziemi rolnikom. Zakupili oni 13 tys. hektarów.

Bięjący rok charakteryzuje się pewną stagnacją w tym zakresie. Według danych Wojewódzkiego Biura Geodezji i Terenów Rolnych przejęto z sektora indywidualnego na Skarbu Państwa tylko 163 ha (2,5 proc. tego co w r. 1979). Natomiast jednostki gospodarki społecznej przekazały 1145 ha, z tego najwięcej PGR — 601 ha.

W ostatnich latach obserwowaliśmy wzrost zainteresowania rolników indywidualnych kupnem ziemi. Tendencja ta, jakiegoś rodzaju, nadal w wielu rejonach kraju. Skończyły się czasy, gdy gruntami PFZ „uszcześliwiano” na silę gospodarstwa państwowe. Pialiśmy niedawno o różnych aspektach obrotu ziemi. Jak wygląda to w Suwałkach? W naszym roku odnotowano rekord w sprzedaży ziemi rolnikom. Zakupili oni 13 tys. hektarów.

W ostatnich latach obserwowaliśmy wzrost zainteresowania rolników indywidualnych kupnem ziemi. Tendencja ta, jakiegoś rodzaju, nadal w wielu rejonach kraju. Skończyły się czasy, gdy gruntami PFZ „uszcześliwiano” na silę gospodarstwa państwowe. Pialiśmy niedawno o różnych aspektach obrotu ziemi. Jak wygląda to w Suwałkach? W naszym roku odnotowano rekord w sprzedaży ziemi rolnikom. Zakupili oni 13 tys. hektarów.

W ostatnich latach obserwowaliśmy wzrost zainteresowania rolników indywidualnych kupnem ziemi. Tendencja ta, jakiegoś rodzaju, nadal w wielu rejonach kraju. Skończyły się czasy, gdy gruntami PFZ „uszcześliwiano” na silę gospodarstwa państwowe. Pialiśmy niedawno o różnych aspektach obrotu ziemi. Jak wygląda to w Suwałkach? W naszym roku odnotowano rekord w sprzedaży ziemi rolnikom. Zakupili oni 13 tys. hektarów.

W hołdzie działaczom ruchu robotniczego

15 grudnia br., z okazji 35-lecia powstania PZPR, odbyła się w Elku uroczysta akademii w której uczestniczyli przedstawiciele zakładów pracy i młodzieży a także około 100-osobowa grupa dawnych działaczy PPR i PPS — świadków tego historycznego wydarzenia, którzy po Kongresie — Zjednoczeniowym wcielali w życie jego uchwały a również dzisiaj, po 35 latach, nie szczędzą sił i zdrowia w obronie linii partii i wcielania w życie jej uchwał.

W dowód uznania i wkładu w dorobek partii, zwycięgiu towarzyszym, wręczono medale 100-lecia ruchu robotniczego. Wręczono również dziewięć odznak „Za zasługi dla woj. suwalskiego”. Za aktywną działalność w zespole do spraw działaczy ruchu robotniczego towarzysze Jan Michalecki, Marian Piotrowski, Henryk Orzechowski, Henryk Karasek i Józef Jurewicz otrzymali nagrody książkowe.

Do wszystkich działaczy ruchu robotniczego, członków PPR i PPS, w dowód uznania za długoletnią działalność partyjną i aktywny udział w tworzeniu i socjalistycznym rozwoju Polski Ludowej, wystosowano listy gratulacyjne z wyrazami szacunku oraz życzeniami zdrowia, długich lat życia i pełnej satysfakcji z obranej drogi politycznego zaangażowania.

Uroczystość uświetnił występ amatorskiego zespołu przy Miejskim Domu Kultury, który przedstawił program „Chwała Partii, część”. (BW)

Handlowa sobota i niedziela

Jak nas informuje Wydział Handlu i Usług UW w Łomży, dzisiaj i jutro, 17 i 18 bm., wszystkie sklepy w województwie pracować będą w normalnym wymiarze czasu pracy. Natomiast placówki handlowe funkcjonować będą w dłuższym wymiarze godzin.

Od poniedziałku do czwartku (17-20 bm.) w Łomży o godzinie 12:00 przekaże się w kierunku Łomży i w kierunku Łomży z Łomży. (stk)

Droga ziemia?

W ostatnich latach obserwowaliśmy wzrost zainteresowania rolników indywidualnych kupnem ziemi. Tendencja ta, jakiegoś rodzaju, nadal w wielu rejonach kraju. Skończyły się czasy, gdy gruntami PFZ „uszcześliwiano” na silę gospodarstwa państwowe. Pialiśmy niedawno o różnych aspektach obrotu ziemi. Jak wygląda to w Suwałkach? W naszym roku odnotowano rekord w sprzedaży ziemi rolnikom. Zakupili oni 13 tys. hektarów.

W ostatnich latach obserwowaliśmy wzrost zainteresowania rolników indywidualnych kupnem ziemi. Tendencja ta, jakiegoś rodzaju, nadal w wielu rejonach kraju. Skończyły się czasy, gdy gruntami PFZ „uszcześliwiano” na silę gospodarstwa państwowe. Pialiśmy niedawno o różnych aspektach obrotu ziemi. Jak wygląda to w Suwałkach? W naszym roku odnotowano rekord w sprzedaży ziemi rolnikom. Zakupili oni 13 tys. hektarów.

W ostatnich latach obserwowaliśmy wzrost zainteresowania rolników indywidualnych kupnem ziemi. Tendencja ta, jakiegoś rodzaju, nadal w wielu rejonach kraju. Skończyły się czasy, gdy gruntami PFZ „uszcześliwiano” na silę gospodarstwa państwowe. Pialiśmy niedawno o różnych aspektach obrotu ziemi. Jak wygląda to w Suwałkach? W naszym roku odnotowano rekord w sprzedaży ziemi rolnikom. Zakupili oni 13 tys. hektarów.

SPORT 30-lecia SZS i „Start” Epizody z życia jubilatów

30 lat minęło od chwili, gdy na pełnej jeszcze wówczas biały plan mapie sportowej Białostocki przylączył się — Szkoły Klub Sportowy „Zryw” i Spółdzielczości Pracy „Start”. Później w r. 1957 „Zryw” przyjął nazwę Szkoły Związek Sportowy.

Nie sposób przedstawić w artykule o ograniczonych ramach pełnej historii tych zrzeszeń. Prezentujemy więc jeden epizod z życia ZSZ i krótka rozmowę z prezesem WZ Spółdzielczości Pracy „Start”.

Zwycięzcy mieli po 16 lat
To był najbardziej ciekawy mecz VIII Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży w Lublinie w piłce ręcznej chłopców. Zespół SZS AZS Białystok rozpoczął z Poznania Szczecin energicznie i po kilku minutach prowadził już 4:1. Potem gra się nieco wyrównała, ale po przerwie znów prowadzenie objęli białostoczanie i nie pozwolili się zbliżyć przeciwnikom na niebezpieczną dla nich odległość.

Zwycięzcy! SZS AZS Białystok 31:29. Duża w tym zasługa Józefa Masłowskiego, który zdobył 15 bramek i Marka Worosły — kapitana zespołu.
Radość ze zwycięstwa była ogromna. W kilka minut później zakrzycieli fanfany. Na najwyższym podium stanęli szczytności z Białegostoku. Kwiaty, gratulacje, uściski i złote medale.

Zaraz, zaraz — brosił wówczas o chwile spokoju trener białostocki drużyny mgr Piotr Chmielewski. Przez kilka minut nie mógł ochłonąć. Tyle nerwów kosztowały go mecze finałowe, nie wykorzystane karne, zwycięskie rajdy i w końcu tak wielki sukces.
Potem mgr Piotr Chmielewski wprowadził tych chłopców do II ligi, a następnie utrzymał zespół w tej klasie. Postanowił jednak wrócić do młodzieży i drużynie przekazał mgr Pawłowi Grycowi.

— Da pana zdobył mistrzostwo spartakiady, a nieco później wiceministra Polski juniorów to największe sukcesy?
Dla mnie i dla moich chłopców jak na razie chyba największe. Przecież zdobył im medal VIII OSM i srebrny mistrzostwo Polski juniorów. Sporo jak na 16-letnich piłkarzy ręcznych.

— Kilka słów o teraźniejszości...
— Prowadzę liczną grupę, bo aż 37 chłopców z VII klasy szkół podstawowych. Imponują warunki. Średnia wzrostu wynosi o 4 cm więcej od drużyny, która zdobyła złoty medal na spartakiadzie w Lublinie. Trenują solidnie i przez dwa lata będą grać w kategorii młodzików. Później przejdą do juniorów, a jak będzie dalej czas pokaże.

Także sport ludzi przez los pokrzywdzonych
Ważną rolę w życiu sportowym Białostocki odgrywa klub należący do Zrzeszenia Sportowego „Start”. Wystarczy wspomnieć o Cresovii Białystok, Supraslanie Supraśl...

Do bardzo istotnych społecznie kierunków naszego działania — powiedział nam prezes Wojewódzkiego Zrzeszenia, ADAM KONDIOR — należy sport inwalidów. Rada Wojewódzka zatrudnia kadre trenerskie, dba o środki finansowe, stara się o sprzęt. Mamy poszczególnie w tej dziedzinie znakomitych wyników o randze krajowej i międzynarodowej. Ostatnio Kazimierz Suchocki ustanowił dwa rekordy świata w skoku użyciu 175 cm, w grupie amputowanych powyżej kolana i w biegu na 100 m z rezultatem 11,9. Te rekordowe wyniki osiągnął podczas I Europejskich Igrzysk w Paryżu. Podobnych sukcesów mamy nadzieję osiągnąć, jeśli tylko będziemy mieli odpowiedni sprzęt i warunki treningowe.

Jeżeli chodzi o sport wyczynowy, to postanowiliśmy rozwijać wioślarstwo w Cresovii i narciarstwo w Supraslu. Postawiliśmy na młodzież. Są już widoczne sukcesy, złote medale kajakarzy na spartakiadach, i coraz więcej lokaty „klasyczne” na trasach narciarskich. Sporty naszym sukcesem jest rodysonowanie. Aktualnie odbył się turniej wioślarstwa, gdzie nasz zespół zdobył srebrny medal. Turniej ten zakończył się zwycięstwem naszego zespołu. Wioślarstwo w Borkach i zimowy w Ogródnickach. (let)

magazynek sportowych nowinek
ROZMOWA Z JANUSZEM KUPCEWICEM
SKARBA MIĘDZY
SIĘ ODROWCIC!
Janusz Kupcewicz, czołowy piłkarz reprezentacji Polski, podczas Mistrzostw Świata w Hiszpanii, od kilku miesięcy przebywa we Francji. Jest zawodnikiem klubu St. Etienne. Do niedawna czołowego w tym kraju.

— A dziś?
— Niestety nie widzę się w tym sezonie mojej drużynie. Znajduję się w domu, ale nie mam już tytułu mistrza, ani miejsce w czołówce, a utrzymanie się w ekstraklasie jest naszym celem. Szkoła, że kryzys nadszedł teraz właśnie, gdy ja znalazłem się w tym zespole.

— Jakże są przyczyny impasu?
— Wszyscy ci dociekają. Brak jednoznacznej odpowiedzi. Recenzenci twierdzą, że nie gramy źle, ale punkty tracymy. Kilku meczach mieliśmy pecha. Przy remisie bramki dla przeciwników padły w ostatnich minutach. Ostatnio w meczu z Metz, przegranym 0:1, St. Etienne miało cztery strzelenki w sytuacji. Z jednej nie zostało wykorzystane. Wtem to z opowiada kolegom i prasy, bo w Metz nie byłem...

— Dlaczego?
— Odnowiła mi się kontuzja mięśnia dwugłowego prawej nogi i od 30 listopada mam przerwę w treningach. Lekarze twierdzą, że potrzeba ona miesiąc. Słowem na polsku wystąpię dopiero w roku 1984.

— Jest pan we Francji krótko. Czy nie ma kłopotów aklimatyzacyjnych?
— Przeciwnie. Czuję się tu dobrze, zostałem sympatycznie przyjęty przez kolegów. Po miesięcznym pobycie w hotelu, otrzymałem ładne mieszkanie. Są w St. Etienne wraz ze mną żona, Mirosława, córka i pięcioletni Szymon i młodszy o dwa lata Arek. Słowem — rodzina w komplecie.

— A problemy językowe?
— Nie powiem, żeby ich nie było, ale pomalutku przyswajam sobie podstawowe słownictwo w języku francuskim. Ponadto bardzo pomaga mi żona dyrektora klubu, która jest z pochodzenia Polką oraz kierownik drużyny, także pochodzący znan Włoch. Zupelnym dla mnie zakoszeniem był fakt, że na pierwszym treningu po polsku odzwał się do mnie kolega z drużyny, były reprezentant Francji — Mahut. Okazało się, że jego babcią była Polka, znaną nasz język jego rodzice, a temu też polska mowa nie jest obca.

OD SOBOTY DO SOBOTY

WOJ. ŁOMŻYŃSKI

WDK w Łomży — 17 bm., godz. 11 — święta gwiazda rozmatła. W sali klubowej wystawa. Cerkwie artystycznej Reginy Butowicz-Zięby.

MDK DST w Łomży — 17 bieżącego miesiąca, godz. 11 — otwarte spotkanie kierowców z fachowcami na temat nowego prawa o ruchu drogowym; 18 bm., godz. 10, w cyklu „Wojna w filmie”, obraz prod. USA — „Początek do domu”; godz. 20 — koncert zespołu jazzowego „Beale Street Band” z Krakowa, buraeta „Złoty Tarkwi”.

21 bm., godz. 18 — zebranie założycielskie Klubu Fantastyki.

BWA w Łomży — 17 bm., godz. 17.30 — otwarcie pokonkursowej wystawy plastycznej łomżyńskich. Na najlepszy obraz, grafikę i rzeźbę.

MGDK w KOLNIE — 18 bm., godz. 15 — gwiazda różności; 20 bm., godz. 17 — spotkanie na temat zasad nowego kodeksu drogowego. — MGOK w GONIADZU — 17 i 18

17 bm., godz. 18 — wieczory turniejowe szachowe; 18 bm., w Grajewie, 19 bm. w Łomży (klub ZBOWID), Konarzycki i Giełczyński odbędą się spotkania z Jerzym Trelą; 19 bm. w Bogutach, Radziszewie, Sieniuchu i Malcu, 20 bm. w Martwiczy, Kupiskach Starych i Łomży (duśka nr 1), 21 bm. w Dąbrówce Kościelnej, Kostrach, Smiejkach i Kuczynie — wystąpi Karol Strąburger.

WOJ. SUWAŃSKI
WDR w SUWAŁKACH
17 bm., klub „Suwałszczyzna” — blok młodzieżowy „Wiedza-kultura-rozrywka”, 20 bm. klub „Suwałszczyzna” DKF 21 bm. klub „Suwałszczyzna” — formy pracy ZHP; 22 bm. klub „Suwałszczyzna” — spotkanie w ramach Klubu Seniora — „Wiecór Wigilijny”.

GOK w ŚWIĄTJAJNIE
19 bm., godz. 17 — otwarcie wystawy prac dziecięcych kółka modelarskiego.

22 bm. godz. 17 — mały koncert dzieci z ogniska muzycznego.

MGOK w LIPSKU
18 bm. turniej tenisa stołowego (szkoła)

GOK w AUGUSTOWIE
20 bm., turniej tenisa stołowego dla młodzieży starszej — Turówka, Kolinca.

MDK w GIZYCKU
17 bm., godz. 17 — przegląd zespołów muzycznych; 18 bm. godz. 15 — gwiazda filatelistyczna-numizmatyczna.

MGOK w WEGORZEWIE:
17 bm., przedświąteczny kiermasz staroci. Do 20 bm. wystawa malarska twórców amatorów.

GOK w POEZDRZU:
23 bm. godz. 18 — występ teatru kułkowego „Sarenki” pt. „Chataka chaubęnkę” — świetlica w Wyłudach.

GOK w NOWEJ WSI ELCKIEJ
18 bm. — wieczór dobrej muzyki, prezentacja płyt. (he)

Słony cukier w Suwałkach

Zygmunt R., mieszkaniec Suwałk, nabył na kartki cukru, w delikatesach i w domu osłodził sobie kompot, który po tym zabiegach, zrobił się słony.

Tajemnicze właściwości cukru latwiej przyjdzie zrozumieć, jeśli się dowie, że pochodził on z półkilogramowego opakowania. Do opakowań takich trafia często cukier, który się wywypał uprzed-

nie na podłogę i został skrzętnie zebrany. Rzecz w tym, że na podłogę wysypuje się również od czasu do czasu sól.

Z wiedzy tej jednakże nie istotnego nie wynika, — bowiem panie z delikatesów nie wymieniły cukru słonego na stołki. Kartki też nie oddały.

(stk)

Wyrazy głębokiego współczucia
RODZINIE
z powodu zgonu
Czesława
Zebrowskiego

dyrektora Wydziału Zatrudnienia i Spraw Socjalnych Urzędu Wojewódzkiego w Suwałkach; skłaniają: kierownictwo Urzędu i współpracownicy k 5453-1

Włókniarz-Widzew na antenie PR

Kolejną miłą niespodzianką sprawił klubem sportowym Rozgłośnia PRiTV w Białymstoku. Odtóż dłużej, bądź ciekawie mogą kosztować w II lidze nam podobny klub sportowy Włókniarz i Widzew bezdennie transmitowany na radiowej antenie Toruńsk. Transmisji (1/1 połowy spotkania) o godz. 17.15 w programie II lokalnym.

Tak więc ci, którzy nie będą mogli przyjechać do hal przy ul. Turówkiej, będą mogli kibicować przy radiobudownicach. (dk)

Białystok wśród 16 miast w kraju

- Największy przyrost naturalny
- Jedna izba na jedną osobę
- Ubogo w kulturze
- Najlepiej nie znaczy dobrze

Szesnaście polskich miast ma powyżej 200 tys. mieszkańców. Jest wśród nich jedenaście stolic „starych” województw, a ponadto Gdynia, Częstochowa, Gliwice, Bytom i Sosnowiec. W tej szesnastce znajduje się również Białystok. Jak wygląda on na tle innych dużych miast? To porównanie daje bardzo ciekawy obraz grodu nad Białą.

Pod względem wielkości (obszar i ludność) Białystok plasuje się na piętnastym miejscu. Ale jeśli tak dalej pójdzie, będzie w przeliczeniu na jednego mieszkańca, to Białystok przegrywa z innymi miastami. Saldo migracji jest dodatnie i wynosi 13,1 (drugie miejsce po Gliwicach: 27,4).

Produkcja globalna przemysłu stawia gród nad Białą na szesnastym miejscu, obok handlu — na trzecim, a

gastonomii — na trzynastym. Miasto jest dość biedne, jeśli chodzi o gospodarkę komunalną; cóż, ciagle nie może nadrobić zaległości. Z wodociągu korzysta 93 proc. mieszkańców (15 pozycja, na ostatniej jest Bydgoszcz), z kanalizacji — 77,6 proc. (15 pozycja, przed Częstochową), z gazu — 70,4 proc. Jeśli chodzi o stan ulic, miejsce jest również niskie.

Z parkami i zieleńcami wbrew pozorom też nie jest najlepiej. Statystyki krajowe podają, iż na jednego białostoczana przypada 6,9 m kwadr. powierzchni zielonej

Plenum MK SD Zamierzenia na rok przyszły

15 grudnia br., na swym kolejnym, dwunastym posiedzeniu plenarnym obradował Miejski Komitet SD w Białymstoku, z udziałem przedstawicieli zarządów kół podległych instancji miejskiej. W obradach uczestniczyli kierownik Wydziału do spraw Młodzieży KJ SD — Andrzej Lewiński.

Omówione zostały podstawowe kierunki działania MK SD w r. 1984. Szczególną uwagę zwrócono na konieczność przedyskutowania w kółach projektu nowej

ordynacji wyborczej i właściwego przygotowania się do wyborów do rad narodowych, podjęcie w pracy politycznej zagadnień ochrony środowiska, naturalnego człowieka, wcielania w życie uchwały X Plenum CK w sprawie powołania wewnątrzpartyjnej struktury organizacyjnej młodzieży demokratycznej SD oraz roli środowisk inteligentnych w tworzeniu warunków normujących sytuację społeczno-polityczną i gospodarczą kraju.

(h)

Z UKOSA

Każdy kierowca z pewnością wie, co znaczy określenie: kierunkowskaz razem z kierownicą. Oznacza to ni mniej ni więcej, tylko bardzo brzydkie przyzwyczajenie kierowców informowania innych użytkowników

drog o decyzyjnym w ostatniej chwili, gdy samochód wchodzi w zakręt, lub też — co wywołuje już absolutne zdumienie — gdy jest w trakcie skrętu. Żeby w jeszcze gorszym świetle ukazać umiętności białostockich kierowców, powiem, że niejednokrotnie spotkałem się z sytuacją, gdy mijając zapala się w momencie opuszczenia zakrętu.

Kierunkowskaz z kierownicą

Przykłady? Proszę bardzo. Ul. Nowotki styka się z ul. Skłodowskiej rondem w okolicach Parku Zwierzynieckiego. Samochód z ul. Nowotki skręca w ul. Skłodowskiej. Kierunkowskaz zapala się dopiero niedaleko przejścia dla pieszych na tejże ul. Skłodowskiej.

— będziemy wiedzieć, o czego kierunkowskaz białostockim kierowcom jest potrzebny.

Ten, który zwróci na jadącego przed nim kolegę, że mu „wykręcił taki numer”, o 300 metrów dalej identyczny numer niefrasobliwie „wykręca” komuś innemu myślic, że jest wszystko w porządku. A przecież na kursach uczą, kiedy i w jakich sytuacjach mijacz trzeba włączyć. Wystarczy wbić sobie w głowę i dokiadnie zapamiętać jedną z najprostszych zasad poruszania się po drogach: najpierw kierunkowskaz, potem hamulec. Zasada ta w praktyce stosowana jest akurat odwrotnie. Aby właściciele ją zrozumieć, wystarczy przyjąć się rzadkim już co prawda, ale jeszcze wadliwym na naszych ulicach zaproszonym konnym. Woznica wystawiając rękę — sygnalizuje skręt. Robi to dość wcześnie, zanim kolega nie spostrzeżenie kopułki hamulca. Przemawia przez powołanego pleboka troska o własne bezpieczeństwo. Weźmy więc przykład z wozniców lub zamiennie napęd z mechanicznego na konny.

(aj)

„O uśmiech i radość dziecka”

Mamy już pierwsze wpłaty w ramach akcji „O uśmiech i radość dziecka”. Jesteśmy przekonani, że będzie to dobry początek i niebawem nadejdą dalsze dary na rzecz dzieci, które znajdują się w bardzo trudnej sytuacji rodzinnej i materialnej. Pośpieszmy im z pomocą, sprawimy im radość, spowodujemy uśmiech na ich twarzach.

Pisaliśmy już o pierwszym naszym ofiarodawcy — Stefanie Krupkowskiej z Kalnicy, która przekazała 1 tys. zł. Ale są już następni. Z prawdziwą przyjemnością odnotowujemy wpłaty: Kolejowe Zakłady Konstrukcji Stalowych i Urządzeń Dźwigowych w Białymstoku — 5 tys. zł, Przedsiębiorstwo Handlu Sprzętem Rolniczym „Agrom” w Białymstoku — 2 tys. zł, I Brygada Wydziału Przedsiębiorstwa Doświadczalnego Opakałów w Białymstoku — 200 zł; Indywidualnie: Małgorzata Głowska z Białegostoku — 600 zł, Anatoliusz Piekarczyk z Sokółki — 500 zł; ponadto Rzemieślniczy Dom Towarowy w Białymstoku ofiarował za bawki.

W siedzibie PKPS przy ul. Bema 2 można także przekazać dary rzeczowe w postaci książek i zabawek. Muszą to być jednakże przedmioty nowe.

Pamiętajmy Gwiazdka i Nowy Rok są już coraz bliżej! Dzieci oczekają na dary! (h)

INFORMATOR HANDLOWY

Dzisiejsza sobota, 17 grudnia jest dla wszystkich placówek handlowych gastronomicznych i usługowych normalnym dniem pracy. W niedzielę, 18 grudnia br., sieć detaliczna z artykułami żywnościowymi będzie czynna jak w każdą inną niedzielę. Dodatkowo pracuje pięć sklepów rybnych w godz. 10-18: przy Rynku Kościuski, oraz ulicach Warszawskiej, Broniewskiego, Malmeda i Wesołej, Mickiewicza (w godz. 9-18), przy ul. Rzemieślniczej, Dąbrowskiego i Tuwima w godz. 10-17, zaś w hali przy ul. Bema w godz. 8-16. W tych też godzinach wymienione sklepy rybne będą pracowały w dniach 20-23 grudnia br.

W poniedziałek, 19 grudnia cała sieć detaliczna z artykułami żywnościowymi łącznie ze sklepami mięsno-wędliniarskimi i artykułami żywnościowymi czynna jak w każdy dzień powszedni. Sklepy rybne pracują następująco: przy Rynku Kościuski (w godz. 8-19), ul. Warszawskiej, Broniewskiego, Malmeda, Wesołej, Mickiewicza (w godz. 9-18), przy ul. Rzemieślniczej, Dąbrowskiego i Tuwima w godz. 10-17, zaś w hali przy ul. Bema w godz. 8-16. W tych też godzinach wymienione sklepy rybne będą pracowały w dniach 20-23 grudnia br.

(kp)

Listy, paczki - stąd i stamtąd...

Zgodnie z tradycją przed świętami panuje ożywiony ruch nie tylko w sklepach, również w urzędach pocztowych. Jest to okres, w którym przesyłamy najbliższym życzenia, upominki. Przysparza to wiele dodatkowej pracy pocztowcom, listonoszom, a zdecydowaną ich część stanowią przebiegłe kobiety. Torby ich stają się wielokrotnie cięższe, wypchane listami, kartkami. Niezadko z tym bagażem muszą przemierzać codziennie po kilka kilometrów, bez względu na pogodę, porę roku. Wyglądają ich z niecierpliwością, oczekując na upragnioną przesyłkę.

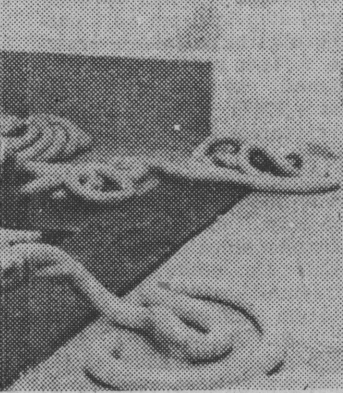
Szczególnie w tym przedświątecznym nawałe pracy listonoszy musi doręczać o wiele więcej korespondencji niż zazwyczaj. W szczyt, a więc w przyszłym tygodniu, dwu- a nawet trzykrotnie powiększy się ilość swobodnych listów czy kartek, nie mówiąc już o paczkach, których przesyłamy o około 300 proc. więcej niż zazwyczaj. Niestety, przypominamy sobie o przesyłkach zwykle tuż przed samymi świętami. Świadczą chociażby o tym pejkające w szwach skrzynki, gdzie trudno nawiązać kopertę. Konieczne jest obecnie częściej — niż dotychczas — wybieranie korespondencji ze skrzynki, aby nie powtórzyła się sytuacja z piątku, 18 br. o godz. 9.30, gdy ze skrzynki obok urzędu pocztowego na Rynku Kościuski można było bez trudu wyciągnąć listy.

A poki co, życzymy pocztowcom wytrwałości w tych gorących dniach. No a potem — miłego i jakże zasłużonego wypoczynku świątecznego. (je)

Coś na świąteczne stoły

Palcówka z „geesu”

Późna jesień to okres uboju świń i wyrobu wędlin. Najczęściej robią to sami i przyrządzają mięso według własnego smaku i sposobu. Nie zawsze dzieje się to zgodnie z wymogami podstawowej higieny, czego dowodem są stosunkowo liczne przypadki zatrucia mięsem nie badanym przed spożyciem. Ofiarami zatrutego mięsa są nie tylko właściciele zabójczej sztuki, ale i ludzie przygodni, częstowani „palcówką” lub szynką.



„O uśmiech i radość dziecka”

Pierwsze wpłaty

Mamy już pierwsze wpłaty w ramach akcji „O uśmiech i radość dziecka”. Jesteśmy przekonani, że będzie to dobry początek i niebawem nadejdą dalsze dary na rzecz dzieci, które znajdują się w bardzo trudnej sytuacji rodzinnej i materialnej. Pośpieszmy im z pomocą, sprawimy im radość, spowodujemy uśmiech na ich twarzach.

Pisaliśmy już o pierwszym naszym ofiarodawcy — Stefanie Krupkowskiej z Kalnicy, która przekazała 1 tys. zł. Ale są już następni. Z prawdziwą przyjemnością odnotowujemy wpłaty: Kolejowe Zakłady Konstrukcji Stalowych i Urządzeń Dźwigowych w Białymstoku — 5 tys. zł, Przedsiębiorstwo Handlu Sprzętem Rolniczym „Agrom” w Białymstoku — 2 tys. zł, I Brygada Wydziału Przedsiębiorstwa Doświadczalnego Opakałów w Białymstoku — 200 zł; Indywidualnie: Małgorzata Głowska z Białegostoku — 600 zł, Anatoliusz Piekarczyk z Sokółki — 500 zł; ponadto Rzemieślniczy Dom Towarowy w Białymstoku ofiarował za bawki.

Za wpłaty i dary serdecznie dziękujemy. Przypominamy, że wpłaty należy kierować na konto

5021-3421-132 II Oddział NBP w Białymstoku z zaznaczeniem na przekazie „Polski Komitet Pomocy Spo-

Grunt to przyzwyczać się

W maju br. w budynku przy ul. Olsztyńskiej 8 w Białymstoku wystąpiła awaria kanalizacyjna. Od tego czasu permanentnie dwa razy w tygodniu piwnice lokatorów są zalwane. I to nie byle wodą, ale fekaliami. Bez butogumowych i maski przeciwczerwogowej wejść tam nie można. Ponieważ zapasy przechowywane w piwnicy zostały kilkakrotnie zalane nieczysto-

Odnaczenia i kwiaty dla budowanych

W latach siedemdziesiątych budowa przedszkoli, szkół, internatów, domów dziecka i mieszkań dla nauczycieli nie nadążała za rozwojem Białegostoku. Przybywało mieszkańców, budowano osiedla, niosłyby bez placówek oświatowych. Wyrażano prośbę, następnym w latach 1981-83, kiedy wzniesiono trzy żłobki, cztery przedszkola i trzy szkoły podstawowe — przede wszystkim w nowych osiedlach. Poprawiła się sytuacja w tej dziedzinie na Dziesięciności i Słonecznym Stoku. Oddanie we wrześniu nowej Szkoły Podstawowej nr 11 w osiedlu „Sienkiewicza” częściowo odciąża jedną szkołę na Białostoku.

PRZEKAZANIE tytułów oświatowych pozwoliło nazwać ten miasteczko rok wielokrotnie cięższe, wypchane listami, kartkami. Niezadko z tym bagażem muszą przemierzać codziennie po kilka kilometrów, bez względu na pogodę, porę roku. Wyglądają ich z niecierpliwością, oczekując na upragnioną przesyłkę.

Na kilka dni przed końcem kalendarzowego roku z pracownikami Białostockiego Kombinatoru Budowlanego — głównego wykonawcy szkół i przedszkoli w mieście spotkali się przedstawiciele władz polityczno-administracyjnych i oświatowych Białegostoku. Budowlany biuro budowlanych otrzymało z rąk prezydenta Tadeusza Naczasa — złote i srebrne odznaki „Za

Rolnicy z cenzusem

Gdy skończy się rolnicza praca w polu, gdy plony zwiezione i nadchodzi zima — pozostaje nieco czasu, aby móc wykazać się na innym polu rolniczej specjalności — sprawdzić swą teoretyczną wiedzę o tym, z czym ma się do czynienia na co dzień. Temu służą m.in. Olimpiady Wiedzy Rolniczej — impreza urządzana z inicjatywą ZSMP.

Gminna spółzawodnictwo w tej dziedzinie odbyło się niedawno w Choroczynie. Patronował przedsięwzięciu Miejsko-Gminny Zarząd organizacji młodzieżowej a w komisji organizacyjnej znaleźli się przedstawiciele wszystkich instytucji, działających w gminie na rzecz rolnictwa. W pionie zasadniczym (dia

młodych gospodarzy, którzy (ukończyli minimum zasadniczej szkoły rolniczej) zwyciężył Józef Gryzbko z Rogowa. Spółzawodnictwo w pionie średnim przeznaczone było dla osób legitymujących się średnim wykształceniem rolniczym. Tu najlepszym okazał się Marek Śleszyński z Barszczewa. Drugie i trzecie miejsce zajęli bracia Janusz i Jerzy Januśkowie z tej samej wsi.

Uczestnicy odpowiadali na pytania związane z produkcją rolną, techniczną obsługą sprzętu oraz dotyczące ogólnej sytuacji społeczno-gospodarczej kraju. Zwycięzcy w postaci zastępcy gospodarstwa domowego, zdobywców pierwszych miejsc w poszczególnych pionach współzawodnictwa otrzymali od naczelnika gminy talony na sprzęt rolniczy. (mip)

W kilku wierszach

● MIEJSKI Dom Kultury przy ul. F. Dzierżyńskiego 5 w Białymstoku zaprasza na wystawę „Wiersze i wierszyki” warszawskiego klubu studenckiego „Hybrydy”. Będzie to koncert muzyki inspirowanej kulturą Wschodu. Początek o godz. 19.00 w sobotę i niedzielę, 17 grudnia br. w godz. 16-18 i 18 grudnia br. w godz. 11-17. Wstęp wolny.

● DZIS, 17 grudnia br., w godz. 16-19 w kawiarni MDK „Fama” odbędzie się również giełda bibliofilska. Będzie więc okazja kupienia prezentu pod choinkę. Zapraszamy.

● BIAŁOSTOCKI Klub ZSMP „Promenada” przy ul. Lipowej 4 zaprasza 17 grudnia br. na koncert grupy „Orientacja” z warszawskiego klubu studenckiego „Hybrydy”. Będzie to koncert muzyki inspirowanej kulturą Wschodu. Początek o godz. 19.00 w sobotę i niedzielę, 17 grudnia br. w godz. 16-18 i 18 grudnia br. w godz. 11-17. Wstęp wolny.

● WWOJEWÓDZKI Uniwersytet Robotniczy ZSMP w Białymstoku urządza kursy przygotowawcze dla kandydatów na uczelnie politechniczne oraz prawo. Szczegółowych informacji udzieli i zapisy przyjmie sekretariat WUR w Białymstoku, ul. Warszawska 44, tel. 415-445. (mp)

● NIEDAWNO podaliśmy aktualne ceny niektórych waznych owoców, obywateli w punktach sprzedaży Wojewódzkiego Zarządu Prywatnego Handlu i Usług w Białymstoku — na terenie całego woj. białostockiego. Do cenianka tego wprowadzono dwie zmiany: cena kg ziemniaków wynosi obecnie 18 zł, zaś jabłek III grupy cenowej — 18 zł. (mp)

● STOWARZYSZENIE Polskich Artystów Muzyków przeprowadza zawiadzonej melomanów z Supraśla i Choroczyna, którzy 4 grudnia na próżno oczekiwali na zapowiadany koncert. Zespół nie dotarł na miejsce z powodu awarii samochodu.

Identyczny program — utwory Haydna, Pjetyla i Myśliwiecka, w wykonaniu trio smyczkowego w składzie: Małgorzata Drabarz — skrzypce, Wiesław Reukel — altówka, Byszard Wołki — kontrabas, będący mogli usłyszeć 18 grudnia (niedziela) o godz. 18 w punkcie muzealnym (relektarz) w Supraślu i o godz. 18 w pałacyku w Choroczynie. Słowo o muzyce wygłosi Jerzy Tawrel. Wstęp wolny. Zapraszamy. (op)

● Z PRZYCZYN od organizacji niezależnych, czynna w białostockim Klubie Garnizonowym przy ul. Kawalerzyjskiej wystawa „PAMEK SY-NOU PULKU” w NIDZIELE, 18 GRUDNIA — nie będzie udostępniona do zwiedzania. Klub zaprasza natomiast wszystkich zainteresowanych a szczególnie młodzież szkolną, od poniedziałku, 19 br. na zwiedzanie wystawy, poczynając od godz. 10 do godz. 17. (h)

Skargę zgłaszano wiele, ale jak dotychczas nie przyniosło ono żadnych rezultatów. A może pracownicy RED sądzą, że do wszystkiego można się przyzwyczać? (bm)

SPORT 30-lecia SZS i „Start” Epizody z życia jubilatów

30 lat minęło od chwili, gdy na pełnej jeszcze wówczas białyścią plam mapie sportowej Białostocki pojawił się — Szkolny Klub Sportowy „Zryw” i Spółdzielczość Pracy „Start”. Później w r. 1957 „Zryw” przyjął nazwę Szkolny Związek Sportowy.

Nie sposób przedstawić w artykule o ograniczonych ramach pełnej historii tych zespołów. Prezentujemy więc jeden epizod z życia ZSZ i krótko rozmowę z prezesem WZ Spółdzielczości Pracy „Start”.

Zwycięzcy mieli po 16 lat

To był najbardziej ciekawy mecz VIII Ogólnopolskiej Soartakiady Młodzieży w Lublinie w piłce ręcznej chłopców. Zespół SZS AZS Białystok rozegrał z Pogonią Szczecin energicznie i po kilku minutach prowadził już 4:1. Potem gra się nieco wrownała, ale po przerwie znów prowadzenie objeli białostoczanie i nie pozwolili zbliżyć przeciwnikowi na niebezpieczną dla nich odległość.

Zwycięzcy SZS AZS Białystok 31:23 Duża w tym zasługa Józefa Masłowskiego, który zdobył 15 bramek i Marka Woroszyły — kapitana zespołu.

Radość ze zwycięstwa była ogromna. W kilka minut później zarumiały fanfary, na najwyższym podium stanęli szczytności z Białegostoku. Kwiaty gratulacje uścisł i złote medale.

Zaraz, zaraz — orosił wówczas o chwile spokoju trener białostockiej drużyny mecz Piotr Chmielewski. Przez kilka minut nie mógł ochłonąć. Tyłe nerwów kosztowały go mecze finałowe, nie wykorzystane karne, zwycięskie raidy i w końcu tak wielki sukces — Najpierw pódle poratulovali chłopców.

Potem mgr Piotr Chmielewski wrownał tył chłondów do II ligi, a następnie utrzymał zespół w tej klasie. Postanowił jednak wrócić do młodzieży i drużynie przekazał mgr Pawłowi Grcowi.

— Dla pana zdobycie mistrzostwa spartakiady, a nieco później wicemistrz Polski juniorów to największe sukcesy? — Dla mnie i dla moich chłondów jak na razie chyba największe. Przecież zdobyli oni w bezapelacyjnym stylu złoty medal VIII OSM i srebrny mistrzostw Polski juniorów. Sporo jak na 16-letnich piłkarzy rezerwnych.

— Kilka słów o teraźniejszości... — Prowadzę liczną grupę, bo aż 37 chłondów z VII klasy szkół podstawowych. Imponują warunki. Średnia wzrostu wynosi 0,4 cm więcej od drużyny, która zdobyła złoty medal na „spartakiadzie w Lublinie z Trenuła solidnie i przez dwa lata będą grać w kategorii młodzików. Później przejdą do juniorów a jak będzie dalej czas pokaże.

Także sport ludzi przez los pokrzywdzonych

Ważką rolę w życiu sportowym Białostoczanie odkryli w klubach należących do Związku Sportowego „Start”. Wstarczy wspomnieć o Crescovie Białystok, Supraślance Supraśl.

Do bardzo istotnych społecznie kierunków naszego działania — powiedział nam prezes Wojewódzkiego Zrzeszenia, ADAM KONDZIOR — należy sport inwalidów. Rada Wojewódzka zatrudnia kadre trenerów, dba o środki finansowe, stara się o sprzęt. Możemy poszczycić się w tej dziedzinie znakomitymi wynikami o randze krajowej i międzynarodowej. Ostatnio Kazimierz Suchocki ustanowił dwa rekordy świata w skoku wzwyż 175 cm, w grupie ampułowanych potężnej kolana i o biegu na 100 m z rezultatem 11,9. Te rekordy wyniki osiągnął podczas I Europejskich Igrzysk w Paryżu. Po dobowych sukcesach mamu znacznie więcej. Sport inwalidki wymaga jednak stworzenia specyficznych warunków, co w obecnej sytuacji jest niezwykle trudne. Uważam się jednak rozważać odczenniście wiele kłopotów ludzi niepełnosprawnych.

Jeżeli chodzi o sport wyczynowy, to postanowiliśmy zwrócić uwagę na Crescovie i narciarstwo w Supraślu. Postawiliśmy na młodzieży. Są już widoczne sukcesy, sportowe medale kajakarzy na spartakiadach, i coraz wyższe lokaty „klasików” na trasach narciarskich. Sporom naszym sukcesem jest rozbudowa dwunowoczesnej stacji narciarskiej w Nowym Osiedlu o wysokim standardem i w tym samym urzędem, letni w Augustowie na Borkach i zimowy w Ogrodniczkach. (let)

magazynek sportowych nowinek

ROZMOWA Z JANUSZEM KUPECZICEM KARTA MUSA SIĘ ODWRÓCI!

Janusz Kupeczyc, człowoly piłkarz reprezentacji Polski podczas mistrzostw świata w Hiszpanii, od kilku miesięcy przebywa we Francji. Jest zawodnikiem klubu St. Etienne. Do niedawna czlowolem w tym kraju.

— A dzisi? — Niestety nie widziałem się w tym sezonie mojej drużyny. Zajmuję lokatę na dole tabeli i już nie tytuł mistrza, ani miejscowego gwiazdy. Utrzymuję w ekstraklasie jest naszym celem. Szkoła, że kryzys naszedł teraz właśnie, gdy ja znalazłem się w tym zespole.

— Jakże są przyczyny impasu? — Wszyscy ich dociekają. Brak jednoznacznej odpowiedzi. Recenzenci twierdzą, że nie gramy źle, ale punkty tracimy. W kilku meczach mieliśmy pecha. Przy remisie bramki dla przeciwników padły w ostatnich minutach. Zdecydnie nie chciałem wycofać się z tego, co w meczach kolegow i prasy, bo w Metz nie byłam.

— Dlaczego? — Odnowiła mi się kontuzja mięśnia dwugłowego prawej nogi i od 30 listopada miałem przerwę w treningach. Lekarze twierdzą, że potrwa ona miesiąc. Słowem na boisku wystąpię dopiero w roku 1984.

— Jest pan meczem Francji krótko. Czy nie ma kłopotów aklimatyzacyjnych? — Przeciwnie. Czuje się tu dobrze, zostałem sympatycznie przyjęty przez kolegow. Po miesięcznym pobycie w hotelu, otrzymałem ładnie mieszkanie. Są w St. Etienne wraz ze mną żona Mirosława, cztero i półletni Sebastian oraz młodszego o dwa lata Arkusza Słowem — rodzina w komplecie.

— A problemy językowe? — Nie powiem, żeby ich nie było, ale pomalutko przyswajam sobie podstawowe słownictwo w języku francuskim. Ponadto bardzo pomaga mi trener klubu, który jest z pochodzenia Polką oraz kierownik drużyny, także pochodzący z naszego kraju. Zupelnym dla mnie znakiem doświadczenia po polsku odezwał się do mnie kolega z drużyny, były reprezentant Francji — Mahut. Okazało się, że jego babcia była Polką, znalazł nas język jego rodzice, a jemu też polska mowa nie jest obca.

(PAP — opr. dko)

Włókniarz-Widzew na antenie PR

Kolejną miłą niespodzianką sprawiła kibolom sportowym Bogłonia PRUT w Białymstoku. O 10:00 dzisiejszy, bardzo ciekawy programy TV, w tym także o pomiedzy białostockim Włókniarzem i Włókniarzem Włókniarz-Widzewem (11.00) w połowy spotkania i godz. 11.15 w programie II lokalnym.

Tak więc ci, którzy nie będą mogli przyjąć udziału do hali przy meczu Włókniarz-Widzew, będą mogli kibicować przy radiodiffuzyjnym